WTOREK 7 STYCZNIA 2025 r.

cena 6 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Rok XXXIV

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232–4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 1 (1705)

ISSN 1232-4035

Gizela Kowol już nie kieruje krwiodawstwem

STRONA 3

Choinka płonęła jak pochodnia

Sylwester w płomieniach. W ostatnią noc roku paliło się w kilku miejscach Raciborza i powiatu, ale najbardziej spektakularny był pożar na Rynku w Raciborzu. Wskutek odpalenia fajerwerków podpalono tam choinkę. To wysoka na 13 metrów ozdoba, która kosztowała podatników ponad 310 tys. zł (koszt wynajęcia zestawu ozdobnego na święta). W radzie miasta narzekano ostatnio, że na choinkę wydano tyle, co na postawienie lodowiska na Rynku na 3 miesięce. - Zamiast tego zyskaliśmy 3 dni promocji na Facebooku – kpił wtedy radny Dawid Wacławczyk. O sylwestrowym pożarze w Raciborzu głośno było w całej Polsce. STRONA 3

Pod Cyprzanowem seniorka zginęła w skodzie

STRONA 2

Poseł Woś niepokoi się o brak pracy dla więźniów

STRONA 4

Ekonomik chce kształcić przyszłych wojskowych

STR. 7

Czy urząd kupi boisko przy Rafako?

STRONA 8

Marcela Szymańska odkrywa tradycje Moraw

STRONA 10

REKLAMA

Najwyższe w powiecie podatki dla biznesu są w Raciborzu

STRONA 14

eprasa.pl 2827f64566

Michał Kuliga wystawił się na licytację WOŚP

Wyjazd rowerowy z wiceprezydentem Raciborza, zapalonym rowerzystą, miłośnikiem turystyki i biegania, jest jedną z atrakcji do wylicytowania w tegorocznym finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Z urzędu miasta płyną do sztabu w RCK także inne pomysły na kwestę.

– Otrzymaliśmy z Urzędu Miasta Racibórz torby z autografami gwiazd polskiej sceny muzycznej, które w minionym 2024 roku wystąpiły w Raciborzu– zarówno podczas koncertów w ramach Dni Raciborza jak i podczas trasy Lata z Radiem – poinformowała Anna Kokolus szefowa sztabu WOŚP w Raciborzu. Torby wraz z gadżetami z Miasta Racibórz przekazał jej oficjalnie wiceprezydent Michał Kuliga. Ta podziękowała wydziałowi Promocji Kultury Turystyki i Sportu za zorganizowanie fantów na licytacje.

(red)

Michał Kuliga i Anna Kokolus z gadżetami od gwiazd estrady, które wystąpiły w Raciborzu

Piórem naczelnego

Mariusz Weidner
Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Płomień głupoty

Do tej pory mówiło się o wystrzałowym, przez co niebezpiecznym Sylwestrze głównie w kontekście męczarni, jakie przechodzą zwierzęta. Zwłaszcza psy płoszą się, chowają, uciekają itd. Przeżyłem to parokrotnie z osobistym czworonogiem i z trwogą czekam na ostatnią noc roku. To, co wydarzyło się tym razem na raciborskim Rynku było niebywałe, ale wyglądało jak samospełniający się scenariusz. Przyzwolenie na zabawę z pirotechniką jest jak podrzucanie odbezpieczonego granatu. Dostępność fajerwerków jest powszechna. W marketach to zazwyczaj pozycja numer jeden w reklamach i na sklepowych półkach. Wchodząc do sklepu wpada się od razu na ofertę pełną ognia i huku. Moment powitania nowego roku przypomina noc we frontowym okopie pod ostrzałem wrogiej armii. Może przypadek z płonącą choinką powinien dać do myślenia władzom Raciborza, by wróciły do tradycji zorganizowanego Sylwestra i zaproponowania mieszkańcom imprezy w plenerze, która odciągnie ich od pirotechniki na własną rękę? Dobrze wspominany jest pokaz laserowy na Bulwarach, a obecny prezydent mile wspomina pierwszego Sylwestra po podjęciu pracy w urzędzie miasta, kiedy na placu Długosza, z prywatnym sprzętem rozkręcał zabawę taneczną pod chmurką. Słyszałem, że następnym razem na Rynku będą strażnicy miejscy i policjanci, żeby było bezpieczniej. Będą pełnić wartę przy choince? Zasłonią ją tarczami? Skują kajdankami posiadaczy petard? Pamięć ludzka jest krótka, rok szybko minie i oby nie było jak w przysłowiu o mądrym po szkodzie, bo jego zakończenie nie napawa optymizmem.

Dwa zakazy, narkotyki i prawko od kolegi

Mieszkaniec powiatu głubczyckiego jechał bez uprawnień, wiózł narkotyki

Raciborscy policjanci z wydziału ruchu drogowego zatrzymali 24-letniego mieszkańca powiatu Głubczyckiego, który złamał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

W środę rano na ulicy Królewskiej w Raciborzu policjanci z raciborskiej drogówki zatrzymali do kontroli pojazd marki Volkswagen. Kierujący był bardzo pobudzony i zdenerwowany kontrolą. Mężczyzna posługiwał się prawem jazdy kolegi, które rzekomo przez pomyłkę zabrał. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że kierowca ma dwa aktywne zakazy prowadzenia pojazdów. Badanie narkotesterem wykazało, że mężczyzna jest pod wpływem środków odurzających. Dodatkowo podczas przeszukania pojazdu mundurowi znaleźli w schowku narkotyki. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Za popełnione przestępstwa grozi mu nawet do 5 lat więzienia.

(red)

REKLAMA

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

Kupował, ale nie płacił. Złapał go ochroniarz

Policjanci z prewencji zatrzymali 60-letniego mieszkańca Kędzierzyna– Koźla. Na terenie naszego powiatu dokonywał kradzieży sklepowych. Łączna wartość skradzionego towaru to blisko 1500 złotych.

Mężczyzna dokonał w krótkim odstępie czasu kilku kradzieży. 60-latek kradł głównie alkohol

Oficer dyżurny raciborskiej komendy odebrał zgłoszenie o kradzieży sklepowej w jednym ze sklepów na terenie miasta. Na miejsce zostali skierowani policjanci prewencji. Mężczyzna został ujęty na gorącym uczynku przez ochroniarza, gdy wychodził ze sklepu, nie płacąc za towar.

W toku czynności policjanci ustalili, że mężczyzna dokonał w krótkim odstępie czasu kilku takich kradzieży. 60-latek kradł głównie alkohol. Łączna wartość skradzionego towaru to blisko 1500 złotych. Mężczyzna tłumaczył się tym, że chciał się napić w Sylwestra z bratem, a nie ma pieniędzy. Teraz za dokonane kradzieże odpowie przed sądem. Grozi mu nawet do 5 lat wiezienia.

(red)

Skoda wypadła z szosy. Zginęła seniorka

30 grudnia doszło do tragicznego wypadku w Pietrowicach Wielkich. W wyniku zderzenia zginęła 73-letnia pasażerka skody.

Do zdarzenia doszło około 14.40 między miejscowościami Cyprzanów i Pietrowice Wielkie. Na miejsce skierowano wszystkie niezbędne służby ratunkowe. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierująca skodą utraciła na łuku drogi panowanie nad pojazdem i uderzyła w przydrożne drzewo.

Kierująca skodą utraciła na łuku drogi panowanie nad pojazdem i uderzyła w przydrożne drzewo

Samochodem podróżowało 5 osób, w tym dwoje dzieci w wieku 4 i 6 lat. Pomimo podjętej reanimacji i wysiłków ratowników medycznych, 73-letnia pasażerka zmarła. 33-letni pasażer oraz 4-letni chłopiec zostali przetransportowani śmigłowcem LPR do szpitala. 6-letnia dziewczynka i 32-letnia kobieta zostały zabrane przez Zespół Pogotowia Ratunkowego do szpitala z niegroźnymi obrażeniami.

Jak ustalili policjanci, kobieta była trzeźwa i posiadała uprawnienia do kierowania pojazdami. Na miejscu przez kilka godzin pracowali śledczy pod nadzorem prokuratora.

(red)

eprasa.pl 2827f64566

Sylwester w płomieniach. Pożar choinki na Rynku

Świąteczna ozdoba na centralnym placu miasta zniszczona przez ogień. Do zdarzenia doszło parę minut po północy.

Sześć minut po północy raciborscy strażacy otrzymali wezwanie na rynek, gdzie doszło do pożaru miejskiej sztucznej choinki. Jeszcze przed przybyciem zastępu, do gaszenia ognia przystąpił jeden ze świadków zdarzenia. Strażacy szybko opanowali sytuację.

Jak przekazała oficer prasowa raciborskiej policji, mł. asp. Joanna Wiśniewska, ogień nie został podłożony celowo. – Na rynku nie doszło do podpalenia choinki. Zapaliła się ona od fajerwerków. Zdarzenie zupełnie przypadkowe – informuje rzecznik. Straty oszacowano na 30 tysięcy złotych.

Raciborscy strażacy prowadzili działania także w Pietrowicach Wielkich przy ulicy Spółdzielczej, gdzie zostali wezwani parę minut po pierwszej w nocy. Doszło tam do pożaru wiaty garażowej przylegającej do budynku jednorodzinnego, w której znajdował się samochód osobowy. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, ugasili palące się elementy konstrukcji. Całość sprawdzili przy użyciu kamery termowizyjnej, a wnętrze budynku przy pomocy detektora wielogazowego. Straty oszacowano na 20 tysięcy złotych.

Do 3 w nocy strażacy interweniowali jeszcze na Matejki, Agaty i na Gliwickiej. Na Matejki palił się karton po materiałach pirotechnicznych. Na Agaty odnotowano pożar dwóch plastikowych kontenerów na śmieci, znajdujących się w pobliżu skrzynki z gazem. Po ugaszeniu pożaru dokonano pomiaru na obecność gazu. Straty to 2 tysiące złotych.

Przy Gliwickiej zastęp OSP gasił pożar śmieci znajdujących się przy elewacji budynku jednorodzinnego. Straty oszacowano na 25 tysięcy złotych. **(red)**

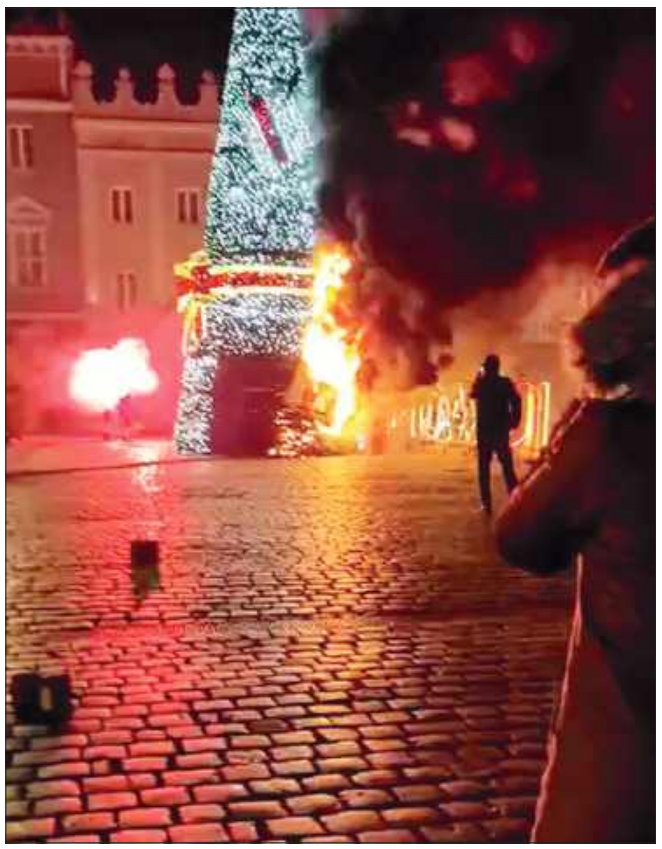

Po północy kłęby gęstego dymu spowiły raciborski rynek. Paliła się świąteczna choinka (fot. grupa WhatsApp Racibórz 112)

Odwołana dzień przed Wigilią. Gizela Kowol nie jest już dyrektorem raciborskiego krwiodawstwa.

Dotychczasowa dyrektor została odwołana 23 grudnia 2024 r. Aktualnie obowiązki dyrektora pełni Adam Rajman.

Pogłoski o odwołaniu Gizeli Kowol pojawiły się nieoficjalnie w okresie świątecznym, m.in. w komentarzach do artykułów na Nowinach. Skierowaliśmy do Ministerstwa Zdrowia zapytanie w tej sprawie, prosząc o weryfikację tych informacji, a jeśli miałyby one polegać na prawdzie, to również o podanie przyczyny odwołania Gizeli Kowol oraz przekazanie informacji, kto obecnie pełni obowiązki dyrektora Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu.

– 23 grudnia 2024 r. pani Gizela Kowol została odwołana ze stanowiska dyrektora Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu. Tego samego dnia Minister Zdrowia wyznaczyła pana Adama Rajmana (dotychczas zatrudnionego na stanowisku kierownika Działu Ekspedycji Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu) do pełnienia obowiązków dyrektora tej jednostki – informuje Ministerstwo Zdrowia w odpowiedzi na pytania Nowin.

Gizela Kowol została odwołana ze stanowiska dyrektora Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu

Jaki był powód odwołania? Ministerstwo Zdrowia nie odpowiada na pytanie wprost, wspomina jednak o kontroli, którą przeprowadzono w RCKiK.

– Pracownik zatrudniony na podstawie powołania może być w każdym czasie – niezwłocznie lub w określonym terminie – odwołany ze stanowiska przez organ, który go powołał (zgodnie z art. 70 § 1 Kodeksu pracy). Wykonanie przez Ministra Zdrowia uprawnienia przewidzianego w przepisach prawa powszechnie obowiązującego nie wymaga uzasadnienia. Należy jednak wskazać, że przed odwołaniem pani Gizeli Kowol ze stanowiska dyrektora RCKiK w Raciborzu, Ministerstwo Zdrowia przeprowadziło w Centrum planową kontrolę w zakresie wybranych aspektów funkcjonowania jednostki oraz funkcjonowania oddziałów terenowych – informuje resort zdrowia.

Nowy dyrektor RCKiK w Raciborzu zostanie wybrany w drodze konkursu. **(żet)**

AUTOPROMOCJA

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

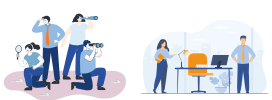

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

WEJDŹ NA

PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

praca nowiny.pl

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

REKLAMA

eprasa.pl 2827f64566

Jabłoński zapytał o ekshumacje na Ukrainie

Poseł Paweł Jabłoński zwrócił się do ministra kultury i dziedzictwa narodowego w sprawie „rzekomej zgody Ukrainy na ekshumacje ofiar UPA”.

Polityk PiS odniósł się do wypowiedzi medialnej, iż „Ukraina potwierdza, że nie ma żadnych przeszkód do prowadzenia przez polskie instytucje państwowe i podmioty prywatne we współpracy z właściwymi ukraińskimi instytucjami prac poszukiwawczych i ekshumacyjnych na terytorium Ukrainy, zgodnie z ustawodawstwem ukraińskim, i deklaruje gotowość do pozytywnego rozpatrywania wniosków w tych sprawach”. W jakiej formie strona ukraińska zadeklarowała taką gotowość? Czy został podpisany w tej sprawie jakiś dokument, a jeżeli tak – przez kogo? Kiedy i w jakich miejscach rozpoczną się na Ukrainie nowe prace poszukiwawcze i ekshumacyjne ofiar UPA? – pytał Jabłoński.

Podsekretarz stanu w ministerstwie kultury Andrzej Wyrobiec odpowiedział, że zgodnie ze Wspólnym Oświadczeniem Ministrów Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej oraz Ukrainy Radosława Sikorskiego i Andrija Sybihy z 26 listopada 2024 r. Rzeczpospolita Polska i Ukraina rozpoczynają działalność wspólnej Grupy Roboczej w celu przeprowadzenia rozmów merytorycznych i osiągnięcia porozumienia. – Ukraina potwierdza, że nie ma żadnych przeszkód doprowadzenia przez polskie instytucje państwowe i podmioty prywatne we współpracy z właściwymi instytucjami ukraińskimi prac poszukiwawczych i ekshumacyjnych na terytorium Ukrainy zgodnie z ustawodawstwem ukraińskim i deklaruje gotowość do pozytywnego rozpatrywania wniosków w tych sprawach. Rozmowy dotyczą miejsc, na które zostały dotychczas złożone przez stronę polską wnioski o pozwolenia na prace poszukiwawcze i ekshumacyjne – podał Wyrobiec. **(opr. m)**

Poseł Michał Woś z posłem Grzegorzem Matusiakiem w Sejmie w Barbórkę 2024

Lenartowicz: zarządca i władze Rafako odrzuciły wsparcie w kwocie ok. 200 mln zł

Na posiedzeniu Sejmu 20 grudnia 2024 roku posłanka Gabriela Lenartowicz, wyraziła nadzieję, że wyznaczenie syndyka dla Rafako, w świetle zapowiedzi o odbudowie firmy, uruchomi działania, które pozwolą uratować miejsca pracy na Śląsku i stworzą warunki do tego, by zachować kompetencje technologiczne, produkcyjne i wykonawcze pod marką Rafako.

Posłanka przeanalizowała powody upadłości Rafako. Jej zdaniem uwarunkowania właścicielskie determinowały to, co dzieje się ze spółką. Akcjonariuszem, który posiadał pełną decyzyjność, była spółka PBG SA (26% akcji Rafako). Kontrolę nad spółką sprawował zarządca masy upadłościowej PBG, kancelaria Zimmerman Filipiak Restrukturyzacja. Polski Fundusz Rozwoju – Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych był tu mniejszościowym akcjonariuszem. – Mimo tych uwarunkowań podmioty powiązane ze Skarbem Państwa, nie mając większości w akcjonariacie, były gotowe do zaangażowania w proces naprawczy Rafako. Agencja Rozwoju Przemysłu, która wszak nie jest akcjonariuszem, udzieliła pomocy publicznej w kwocie 100 mln zł – podała posłanka. Według Lenartowicz, władze spółki odrzucały wsparcie oferowane przez instytucje państwowe. – W grudniu 2023 r. zarządca PBG nie przyjął propozycji dokapitalizowania spółki przez Polski Fundusz Rozwoju – Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych. Kolejna propozycja dokapitalizowania była formułowana w kwietniu, nie została przyjęta. Szacuje się, że od września 2023 r. zarządca PBG i władze spółki odrzuciły wsparcie w kwocie ok. 200 mln zł. Przypominam, że zarządca PBG i zarząd spółki przez półtora roku nie podjęli decyzji, które pozwoliłyby uchronić Rafako przed upadłością – zauważyła pani poseł.

– Udzielanie publicznego wsparcia podmiotom musi odbywać się w zgodzie z interesem publicznym, na podstawie i w granicach prawa – uważa Lenartowicz. Dodała, że wszystkie okoliczności wskazują na to, że upadłość może być rezultatem decyzji i zaniechań organów korporacyjnych i zarządcy masy upadłościowej spółki PBG.

(oprac. m)

Woś: nie ma chleba, muszą być igrzyska

W grudniu 2024 roku poseł PiS wygłosił w Sejmie oświadczenie, w którym wskazał, że „demokracja walcząca Donalda Tuska weszła w nową fazę, nowy etap odpiłowywania katolików, jak mówi najbliższe zaplecze Donalda Tuska, jego polityczni przyjaciele”.

– Na polecenie nielegalnie przejętej prokuratury służby specjalne weszły do księży, weszły do Fundacji Lux Veritatis. Są wykorzystywane w bieżącej walce politycznej, bo dzieje się to raptem dzień po tym, nazajutrz po tym, jak wieczorem Donald Tusk wrzucił tweeta, że natychmiast trzeba przejść do działania, że natychmiast trzeba odwracać uwagę opinii publicznej od waszych fatalnych rządów – ogłosił z mównicy sejmowej polityk Prawa i Sprawiedliwości.

Według M. Wosia nie ma dnia, „żeby nie przychodziły nowe informacje o tym, że gospodarka się sypie, że Polakom żyje się coraz gorzej, że w portfelach mają coraz mniej”. – Nie ma chleba, muszą być igrzyska. Nie używajcie służb specjalnych do walki politycznej, zwłaszcza że w przypadku Muzeum „Pamięć i Tożsamość” formuła partnerstwa publiczno-prywatnego jest realizowana tak samo jak, chociażby w przypadku muzeum Polin. Czyli w takich przypadkach będziecie używać służb specjalnych? – zakończył swoje oświadczenie Michał Woś. Z sali otrzymał oklaski, ktoś krzyknął: brawo! **(opr. m)**

Paweł Jabłoński spytał o współpracę z ukraińskimi instytucjami przy pracach poszukiwawczych i ekshumacyjnych na terytorium Ukrainy

„Praca dla więźniów” niepokoi posła

Lider PiS w regionie zwrócił się do ministra sprawiedliwości w sprawie „dramatycznego spadku liczby pracujących osadzonych”. Poseł Woś zgłosił ten temat wspólnie z 6. politykami prawicy.

Program „Praca dla więźniów”, zainicjowany przez ministra sprawiedliwości w 2016 r. oraz realizowany przez Służbę Więzienną, polega na wspieraniu szeroko rozumianej readaptacji społecznej osób odbywających kary pozbawienia wolności przez ich aktywizację zawodową. – Program przyniósł wspaniałe rezultaty, bowiem po zapaści pracy osadzonych spowodowanej rządami PO-PSL efektem programu było osiągnięcie wskaźnika 96% osadzonych mogących pracować. W związku z docierającymi do parlamentarzystów informacjami o ponownym, gigantycznym trendzie spadkowym odsetka pracujących osadzonych zwracam się z prośbą o przedstawienie szczegółowych danych dotyczących zatrudnienia osadzonych w polskich jednostkach penitencjarnych w okresie od stycznia do października 2023 r. oraz od stycznia do października 2024 r. – napisał w interpelacji Michał Woś. Chce uzyskać pełny obraz sytuacji zatrudnienia osób osadzonych z uwzględnieniem zarówno form odpłatnych, jak i nieodpłatnych.

(opr. m)

eprasa.pl 2827f64566

Kornelia Pawliczek-Błońska o kolędowaniu najmłodszych

Kornelia Pawliczek-Błońska – krzanowiczanka, popularyzatorka muzyki, śpiewu

Kornelia Pawliczek-Błońska to nauczyciel muzyki, długoletnia dyrygent chóru krzanowickiego „Cecylia", a także mama Agnieszki Kawulok, znanej w regionie wokalistki. Pełniła rolę przewodniczącej jury w konkursie kolęd w wojnowickiej szkole. Tam spytaliśmy ją o lokalne kolędowanie w wykonaniu najmłodszych.

– NR: Pani Kornelia ma w takim jury niełatwą pracę do wykonania. Wykonawców jest wielu, trzeba wybrać najlepszych, a wśród dzieci to zawsze oznacza, że ktoś będzie „poszkodowany", pojawią się łzy i zwątpienie. Co się ocenia na takim dziecięcym konkursie? Co decyduje o wygranej w takim projekcie?

– Kornelia Pawliczek-Błońska: Rzeczywiście, na takim poziomie śpiewania to może trudniejsze zadanie niż przy ukształtowanych muzycznie wykonawcach. Ten konkurs ma szczególne znaczenie w okresie świątecznym, bo czy to piosenki, kolędy i pastorałki są bardzo wdzięcznym repertuarem. Przyjemnie się ich słucha, chce się dołączyć do śpiewu. Jednak jest to konkurs i ktoś musi w nim przyjąć rolę oceniającego występ. Ta rola przypada zawsze komisji. W Wojnowicach, czy gdzie indziej jury dobiera się tak, by bazowało i na doświadczeniu, na wiedzy jak i takim spojrzeniu pozaprofesjonalnym. Oczywiście oceniamy dobór repertuaru. Utwór nie powinien być ani za trudny, ani za łatwy dla wykonawcy w określonym wieku. Ważne są walory artystyczne prezentowane przez występującego. Jako podstawowe kryteria traktuję takie sprawy jak intonacja, czystość śpiewu i dykcja.

– Róża Buchcik, która organizuje co roku ten konkurs, zawsze podkreśla, że istotna w nim jest ta powszechność śpiewana, coś w rodzaju powiedzenia: śpiewać każdy może. Zwraca też uwagę, że tu można przeżyć, choć w mniejszym wymiarze, publiczne wystąpienie, sprawdzić się przed publicznością i to dosyć wymagającą, bo każdy chce tu jak najlepiej zaśpiewać. Czy pani zdaniem mamy taki rozśpiewany naród, czego dowodzą te liczne show telewizyjne z muzyką, czy też jest jeszcze nad czym pracować?

– Myślę, że ta możliwość pokazania się, wystąpienia przed jakąś publicznością jest tu bardzo ważna. Mamy tu przecież liczne grono naprawdę małych dzieci. Coś takiego jak zamiłowanie do muzyki, do śpiewu trzeba zacząć jak to się mówi w zarodku. Najlepszy czas przypada właśnie na naukę w szkole, może i wcześniej, bo już od przedszkoli oswaja się z występami dzieci przed jakąś widownią – rodziców, dziadków. Jeżeli już ktoś czuje się dobrze na scenie, to uważam, że będzie mu w życiu łatwiej. Będzie bardziej przebojowy, odważny. Powiedzmy sobie szczerze: moje pokolenie jest bardzo rozśpiewane. My na każdych urodzinach, imprezach stawiamy na wspólne śpiewanie, muzykowanie. Widzę, że u mojej córki, jej znajomych, pomimo że ona sama jest profesjonalną wokalistką, to jak się mówi: teraz zaśpiewamy, to od razu jest narzekanie, że trzeba właśnie tak spędzać wspólny, wolny czas. Słyszę wtedy: Jezu, znowu będziecie śpiewać? Córka traktuje śpiew bardziej artystycznie, a dla nas to okazja do biesiadowania, ja traktuję to towarzysko. Dlatego jest ważne, żeby dzieci w to wprowadzać. Oczywiście, one później wybiorą swoją drogę, niekoniecznie zostaną muzykami. Osobiście ubolewam, że nauka muzyki w szkołach traktowana jest po macoszemu. Kończy się wtedy, kiedy można byłoby rozwijać muzyczne pasje. Wiem, że kto traktuje to na poważnie, to dzisiaj różne możliwości, ale wolałabym, że tak ważny dla mnie przedmiot nauczania nie odchodził tak szybko do lamusa. Nie każdy pójdzie do szkoły muzycznej, a wiele talentów w ten sposób gubi się po drodze.

– Pani spędziła w chórach większość swego życia, na pewno tego zawodowego, muzycznego. Na takim konkursie, jak ten wojnowicki prezentacje są indywidualne. Co w śpiewaniu jest bardziej wartościowe – solowe występy, czy występy grupowe, zespołowe?

– Takie solowe występy to jest preludium do tego, żeby potem zaśpiewać w chórze. Często tak jest, że ktoś przyjdzie pierwszy raz na nasze zajęcia i mówi: o, ja już więcej nie przyjdę, tu widać, że nie umiem śpiewać. Dziwię się wtedy, bo wiem, że umie. Pytam o powód decyzji. Słyszę, bo ten chór mnie „ściąga", a ja wtedy podkreślam, że właśnie o to chodzi, o tą podzielność uwagi. Słyszę tenor, ale śpiewam altem, śpiewam sopranem, ale muszę zgrać się z basem. To jest wyższa szkoła jazdy, której nie ma bez indywidualnego początku. Tutaj trzeba zacząć, żeby móc trafić do chóru.

Pytał Mariusz Weidner

Zapytaj prawnika.

Kto występuje o alimenty na dziecko?

NATALIA LEWANDOWSKA-FAC

radca prawny, mediator

Odpowiedź na to pytanie nasuwa się sama: matka. Ale przecież nie zawsze dziecko pozostaje pod opieką matki, bywa że mieszka z ojcem. Wówczas to on powinien złożyć do sądu pozew o alimenty lub o ich podwyższenie.

Ale co jeśli dziecko ma lat 19 a nadal się uczy i to w szkole dziennej, np. liceum czy technikum, mieszka w domu z mamą lub tatą, od poniedziałku do piątku uczęszcza do szkoły i nie ma czasu na pracę? Wydaje się, że nic się nie zmieniło, a jednak zmieniło się wiele. Zgodnie z polskim prawem dziecko, które ukończyło 18-sty rok życia jest pełnoletnie, a to oznacza że przed sądem występuje samo. To dziecko w takiej sytuacji powinno złożyć pozew do sądu (lub być stroną mediacji) o ustalenie lub podwyższenie alimentów. Wiele osób zapyta ale jak to? Przecież ciągle się uczy…. Tak, właśnie z tego powodu, że się uczy ma roszczenie o alimenty, ale jest już dorosłe i działa samo a nie przez swojego przedstawiciela ustawowego jakim był rodzic. To oczywiście emocjonalnie bardzo trudna sytuacja dla dorosłego już dziecka, bywa że z tego powodu rezygnuje ono z dochodzenia alimentów od rodzica. Rozwiązaniem może być skorzystanie z usług profesjonalnego pełnomocnika, radcy prawnego lub adwokata, którzy będą taką osobę reprezentować w sądzie.

A co w sytuacji gdy pozew złożyła w imieniu dziecka matka a ono w trakcie postępowania sądowego uzyskało pełnoletność? Takie dziecko musi wstąpić do postępowania sądowego samodzielnie (dotąd reprezentował je rodzic), inaczej sąd umorzy postępowanie. Pełnoletność wiąże się z wieloma konsekwencjami, łącznie z samodzielnym występowaniem przed sądem np. w sprawach o alimenty.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art.35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r. poz. 1145 z późn. zm.)

Urząd Gminy Rudnik

informuje, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonej do wynajęcia i sprzedaży (dz. nr 437/1 a.m.3 obręb Rudnik, 232/7 a.m.1 obręb Gamów, 420 a.m.2 obręb Grzegorzowice i 178 a.m.2 obręb Sławików – części działek pod wynajem; dz. nr 32/4 i 32/5 a.m.1 obręb Gamów – sprzedaż).

eprasa.pl 2827f64566

Koncertowo przestrzegają seniorów przed oszustwami

Wojewoda śląski Marek Wójcik uczestniczył w pierwszym z cyklu koncertów „Nastrojowo i Świątecznie", który odbył się w Teatrze Ziemi Rybnickiej.

Wydarzenie zorganizowane przez Śląską Policję to propozycja, by w atrakcyjny sposób przybliżyć seniorom niebezpieczeństwa czyhające na drodze, w cyberprzestrzeni i nie tylko. Koncerty poprzedzone są krótkimi wykładami funkcjonariuszy, pełnymi praktycznych porad jak nie stać się ofiarą oszustwa i unikać zagrożeń w ruchu drogowym. Na scenie wystąpili: Orkiestra Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach i wokalista Mirek Szołtysek. – Zachęcam do udziału w kolejnych spotkaniach – to doskonała okazja, by spędzić czas w świątecznym nastroju i jednocześnie dowiedzieć się, jak zadbać o swoje bezpieczeństwo – podkreślił w mediach społecznościowych wojewoda śląski.

Wojewoda śląski Marek Wójcik poleca koncerty z poradami funkcjonariuszy jak nie stać się ofiarą oszustwa

Kolejne koncerty odbędą się: 8 stycznia – Katowice Miasto Ogrodów, 13 stycznia – Pszczyńskie Centrum Kultury, 20 stycznia – Kino studyjne AMOK, Gliwice, 22 stycznia – Chorzowskie Centrum Kultury. Udział w wydarzeniach jest bezpłatny – wystarczy odebrać wejściówki w kasach.

(red)

Siedlaczek: sport kobiet jest marginalizowany

– Jednym z założeń nowelizacji powinna być poprawa sytuacji kobiet w polskim sporcie – twierdzi senator Henryk Siedlaczek

Senator Henryk Siedlaczek zabrał głos w dyskusji o zmianie ustawy o sporcie. Przyznał, że będzie „trochę refleksyjny". Liczy na ograniczenie w polskim sporcie dyskryminacji, przemocy czy nierównego traktowania.

– Pomimo olbrzymich sukcesów zawodniczek na polskiej i międzynarodowej arenie rola kobiet w polskim sporcie pozostaje ograniczona. Jedynie w 4 na 70 polskich związków sportowych funkcję prezesa sprawuje kobieta. W 20 na 70 związków nie ma ani jednej kobiety w zarządzie – parlamentarzysta zaczął od statystyk. – Brak kobiet w zarządach może skutkować małym wpływem kobiet na ich funkcjonowanie w sporcie – uznał H. Siedlaczek.

Postulował zwiększenie ochrony kobiet zajmujących się wychowaniem dzieci – wprowadzenie ochrony dla mam po urodzeniu dziecka. – Decyzja Ministerstwa Sportu i Turystyki o wydłużeniu okresu wypłaty stypendiów sportowych z 6 do 12 miesięcy to krok w kierunku wyrównania szans w sportowej karierze kobiet – nadmienił senator. Przyjęcie odpowiednich standardów przeciwdziałania przemocy i dyskryminacji, w tym dotyczących ochrony małoletnich, da zdaniem Siedlaczka odpowiednią ochronę. – Zapewni im spokój i wsparcie na każdym etapie kariery sportowej – dodał Siedlaczek.

Dla senatora sport kobiet jest marginalizowany. – Brakuje też przestrzeni do refleksji nad tym, dlaczego w Polsce kobiety nie są tak samo jak mężczyźni zachęcane do tego, by uprawiać sport – kontynuował polityk z PO.

(red)

Marszałkowski karp

Marszałek Województwa Śląskiego Wojciech Saługa w okresie przedświątecznym pochwalił się w mediach społecznościowych swymi umiejętnościami kulinarnymi.
Saługa pozował do zdjęcia w fartuszku kuchennym, przy karpiu pokrojonym na cienkie dzwonki. – Teraz zasypany cebulą, majerankiem, odrobiną marchewki i pietruszką, niech się porządnie przegryzie w lodówce do wtorku – przekazywał internautom. Złożył też życzenia noworoczne: Nowy rok jest dla każdego z nas symbolicznym nowym otwarciem. Często podejmujemy noworoczne postanowienia i mamy nadzieję w nich wytrwać. Trzymam kciuki za konsekwencję i determinację w ich realizacji. Życzę wszystkim mieszkańcom województwa śląskiego, aby nowy rok był wyjątkowy. Niech spełniają się Państwa plany i najskrytsze marzenia. Do Siego Roku – przekazał Saługa.

(opr. m)

Marszałek Saługa i przyrządzany przezeń karp

Golgota awaryjności w urzędzie gminy

Prace nad zmianą ustawy o doręczeniach elektronicznych skłoniły senatora Henryka Siedlaczka do podzielenia się doświadczeniami z jego aktywności zawodowej w samorządzie.
Siedlaczek ostatnie 3 lata pracował jako urzędnik w Marklowicach. Był sekretarzem gminy. – Kiedy byłem starostą raciborskim, o tych rzeczach nie mówiliśmy, bo to było – ho, ho – trochę dawno – przyznał senator z Rud.
Ustawa o zmianie ustawy o doręczeniach elektronicznych wprowadza okres przejściowy – do 31 grudnia 2025 r. – w którym podmioty publiczne obowiązane do wdrożenia e-Doręczeń będą mogły dostosowywać się do nowego sposobu prowadzenia korespondencji. Usługa to elektroniczny odpowiednik listu poleconego za potwierdzeniem odbioru. – Wdrożenie e-Doręczeń jest dużym przedsięwzięciem technicznym, organizacyjnym i finansowym. Przerabiałem to na własnej skórze. Przeszliśmy golgotę związaną z awaryjnością. Powiem państwu szczerze, że ta droga jest trudna, ale warto. – przyznał Siedlaczek.

> *Obecnie to nie ewentualność, ale konieczność. Ja już tak pracowałem, jestem przekonany w 100%*
> **HENRYK SIEDLACZEK**

– Czy urzędy, czy te instytucje, wprowadzając tego typu obieg dokumentów, zabezpieczają system w taki sposób, aby po prostu nie utracić danych, nie utracić zasobów, które posiadają? Z takim niebezpieczeństwem się spotkałem. Trzeba było przebudować cały system w taki sposób, aby był bezpieczny – nadmienił senator.
– Kto za te zmiany zapłaci? Czy podmioty publiczne takie jak samorządy są przygotowane na ten wydatek? Nikt nikogo nie będzie pytał, jeżeli to będzie wchodzić, bo to po prostu musi wejść. No, tak to po prostu działa. Chcąc być w systemie, musimy znaleźć na to środki – przekazał na forum Senatu.

(ma.w)

eprasa.pl 2827f64566

Awaria w Budowlance. Tylko niezbędny zakres naprawy

W budżecie Powiatu na 2024 rok dokonano przesunięcia 17 727 zł w planie wydatków Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 w Raciborzu, z przeznaczeniem na zakup materiałów i wyposażenia oraz na remont blacharki dachowej.

Kiedy sprawa stanęła na posiedzeniu zarządu powiatu, starosta Grzegorz Swoboda zadzwonił do dyrektora szkoły Jacka Kąska i poprosił o udzielenie dodatkowych wyjaśnień. Kąsek poinformował, że zakup oraz prace remontowe są uzasadnione ze względu na awarię dachu szkoły i zalanie sal lekcyjnych. Na realizację zadania otrzymano kosztorys ofertowy od firmy na kwotę 17 727 zł, natomiast kolejna firma poinformowała, że wykona prace dopiero w kwietniu 2025 r. Starosta podkreślił, żeby ze względu na planowaną w 2025 r. kompleksową termomodernizację budynku CKZiU nr 1 w Raciborzu, wykonany został tylko niezbędny zakres prac, które mają na celu usunięcie awarii. **(red)**

Stół Gospodarczy w Słodowni

Powiat Raciborski stawia na porozumienie z biznesem i robi to wspólnie z Raciborską Izbą Gospodarczą. Niebawem odbędzie się 4. edycja Powiatowego Stołu Gospodarczego.

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda, wraz z Raciborską Izbą Gospodarczą zapraszają przedsiębiorców na spotkanie 14 stycznia 2025 r. o 16:00 w Słodowni na Zamku Piastowskim. W programie: plany rozwoju powiatu, prelekcja o odnawialnych źródłach energii, dyskusja i networking. Zgłoszenia na stronie www.rig@rig-raciborz.pl , lub telefonicznie pod nr. 531 496 163. **(red)**

Ekonomik chce kształcić przyszłych wojskowych

Rada Powiatu Raciborskiego zgodziła się na złożenie do Ministra Obrony Narodowej wniosku o zezwolenie na utworzenie oddziału przygotowania wojskowego w Technikum nr 1 im. Księżnej Eufemii Raciborskiej w Zespole Szkół Ekonomicznych w Raciborzu oraz zobowiązania do ponoszenia kosztów kształcenia w oddziale przygotowania wojskowego.

Rada Pedagogiczna Zespołu Szkół Ekonomicznych w Raciborzu z 28 listopada 2024 r. pozytywnie zaopiniowała utworzenie oddziału przygotowania wojskowego.

Odział przygotowania wojskowego planowany jest w klasie Technik Logistyk. Liczba uczniów w oddziale nie będzie mniejsza niż 16 i nie większa niż 30.

Kształcenie w oddziałach przygotowania wojskowego będzie odbywało się w wybranej jednostce wojskowej podczas wojskowych dni szkoleniowych i zgrupowań poligonowych. Prowadzone będzie przez wykwalifikowaną kadrę nauczycielską, instruktorską oraz żołnierzy Terytorialnej Służby Wojskowej i zawodowych żołnierzy w ramach podpisanych porozumień o współpracy z jednostką.

To strategiczny krok w kierunku wzmacniania pozycji Ministerstwa Obrony Narodowej w regionie

TOMASZ COFAŁA

Szkoła dysponuje rozległym terenem, na którym mogą odbywać się przedmiotowe zajęcia. Posiada bogate zaplecze dydaktyczne oraz salę gimnastyczną. Nadmienić w tym miejscu trzeba, że w budynku szkoły znajduje się wiele pomieszczeń, które można zagospodarować na przyszłą strzelnicę, czy też magazyny na sprzęt specjalistyczny.

Na terenie powiatu raciborskiego nie mieści się oprócz WOT w Kuźni Raciborskiej, żadna jednostka wojskowa. – Poprzez stworzenie OPW chcielibyśmy wzmocnić pozycję MON w powiecie. Stworzenie Oddziału Przygotowania Wojskowego w naszym technikum stanowiłoby strategiczny krok w kierunku wzmacniania pozycji Ministerstwa Obrony Narodowej w regionie. Przyczyniłoby się to do zwiększenia zainteresowania młodzieży służbą wojskową, a także do wszechstronnego rozwoju uczniów oraz integracji społeczności lokalnej. Pomimo braku jednostki wojskowej, współpraca z jednostkami patronackimi zapewniłaby wysoką jakość szkolenia praktycznego.

Zawód, w którym młodzież będzie się kształciła, jest zawodem zbieżnym z potrzebami kadrowymi pobliskiej jednostki wojskowej. Chodzi o 10 Opolską Brygadę Logistyczną im. płk. Piotra Wysockiego – przekazano we wniosku pod którym podpisali się Ewa Bohr-Cyfka szefowa referatu edukacji w starostwie oraz przewodniczący rady powiatu Tomasz Cofała. **(red)**

„Maja" ma szansę na 100 tysięcy złotych

Członek zarządu Marek Kurpis poinformował, iż w ramach Programu kompleksowego wsparcia dla rodzin „Za życiem" pojawiła się możliwość uzyskania dofinansowania na remont obiektu w Raciborzu przy ul. Sempołowskiej 5, w którym prowadzony jest dom dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży.

Obiekt ten jest własnością Miasta Racibórz. Realizowany remont, dotyczy głównie wykonania zaleceń wynikających z decyzji Komendanta Powiatowego Straży Pożarnej w Raciborzu. Ze strony Miasta Racibórz nie ma informacji o chęci kontynuacji remontu. Zarząd w toku dyskusji wyraził zgodę na złożenie wniosku o dofinansowanie w wysokości 100 000 zł w ramach Programu kompleksowego wsparcia dla rodzin „Za życiem" na kontynuację remontu obiektu w Raciborzu przy ul. Sempołowskiej 5, który stanowi własność Miasta Racibórz. Kierownik Referatu Spraw Społecznych przygotował wystąpienie do Prezydenta Miasta Racibórz w celu uzyskania deklaracji o przekazaniu przez Miasto w roku 2025 kwoty w wysokości 100 000 zł na wkład własny do zadania, jeśli Powiat uzyska wnioskowane dofinansowanie. **(red)**

Spotkanie z generałem. Starosta dziękował służbom

12 grudnia odbyła się odprawa roczna i spotkanie świąteczne starosty raciborskiego ze wszystkimi służbami mundurowymi działającymi na terenie powiatu raciborskiego.

Włodarz dziękował poszczególnym dowódcom jednostek za cały rok owocnej współpracy i wspólnej służby na rzecz mieszkańców naszego powiatu. Na zaproszenie starosty Swobody przybyli: gen. bryg. SG Andrzej Jakubaszek – Komendant Śląskiego Oddziału Straży Granicznej w Raciborzu im. nadkom. Józefa Bocheńskiego, płk Paweł Piątkowski – Dowódca 13. Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej, ppłk. Dagmara Lotawiec-Serafin – Dyrektor Zakład Karnego w Raciborzu, Tomasz Pacia – Nadleśniczy Nadleśnictwa Rudy Raciborskie, st. bryg. Jarosław Ceglarek – Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu, st. bryg. Roland Kotula – Zastępca Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu, podinspektor Marek Ryszka – Komendant Powiatowy Policji w Raciborzu, mł. Insp. Mirosław Mielańczyk – I Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Raciborzu, Karina Talabska – Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Raciborzu. **(red)**

Starosta Grzegorz Swoboda dziękował szefom służb za rok owocnej współpracy i wspólnej służby

Scalanie gruntów w powiecie docenione

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda otrzymał wyróżnienie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w XLVIII Ogólnopolskim Konkursie Jakości Prac Scaleniowych za projekt scalania gruntów w Lekartowie i Samborowicach w Gminie Pietrowice Wielkie, o powierzchni 640 ha. – Jest to bardzo duże wyróżnienie, które dowodzi naszego zaangażowania w zadania scaleniowe na terenie powiatu raciborskiego. W minionych latach przeznaczyliśmy już ponad 50 mln zł na zadania związane z scaleniami gruntów w naszym powiecie. Już teraz szykujemy kolejne inwestycje do realizacji w 2025 r. w tym zakresie – podkreślił starosta. **(red)**

eprasa.pl 2827f64566

Claus Ogerman mógłby mieć swoją ławeczkę w Raciborzu

Michał Fita i jego radni postulują organizację uroczystości z okazji 95. rocznicy urodzin Clausa Ogermana – urodzonego w Raciborzu wybitnego muzyka, kompozytora i aranżera.

Michał Fita od lat zabiega o upamiętnienie w Raciborzu postaci znanego na świecie kompozytora

Ogerman współpracował z Frankiem Sinatrą i Barbarą Streisand. Zdobył uznanie na arenie międzynarodowej. – Fakt, że urodził się w Raciborzu, stanowi istotny element dziedzictwa naszego miasta – uważa Michał Fita. Wspólnie z radnymi klubu Lepszy Racibórz w raciborskiej radzie zaproponował ufundowanie przez Miasto ławeczki z podobizną Clausa Ogermana. Wskazał szacunkowy jej koszt – 130 tys. zł. W rocznicę urodzin chciałby zorganizować koncert poświęcony twórczości Ogermana. Trzecim pomysłem Fity jest produkcja filmu dokumentalnego o życiu i twórczości kompozytora.

– Skuteczne przygotowanie tak ważnej i wielopłaszczyznowej inicjatywy oraz jej poszczególnych tworów powinno trwać już od dłuższego czasu, zostać poprzedzone właściwym rozeznaniem i doprecyzowaniem efektów końcowych, a także środków finansowych niezbędnych na ten cel. Nadmieniam, że w związku z koniecznością optymalizacji wydatków na 2025 rok, ani obchody ani ich poszczególne elementy nie zostały ujęte w projekcie budżetu na 2025 r. – wyjaśnił wiceprezydent Michał Kuliga.

(ma.w)

Lepszy Racibórz chce sztucznej murawy na boisku Rafako

Radni Michała Fity uważają, że wobec sytuacji upadłej spółki Miasto może przejąć obiekt przy Łąkowej i zbudować tam obiekt potrzebny środowisku piłkarskiemu.

Kombinacja obiektów piłkarskich

Zdaniem trojga radnych: Justyny Poznakowskiej, Mariana Czernera i Michała Fity tworzących klub radnych Lepszy Racibórz boisko przy ul. Łąkowej „stanowi doskonałą bazę do rozbudowy infrastruktury sportowej w Raciborzu. Radni widzą tam pełnowymiarowe boisko z nawierzchnią sztuczną. Obok głównego boiska jest tam jeszcze mniejszy plac treningowy. – Taka kombinacja obiektów piłkarskich mogłaby zaspokoić potrzeby różnych grup wiekowych, o różnym poziomie umiejętności – przekonują rajcy.

> *Gmina rozważy możliwość zakupu tego terenu z przeznaczeniem pod działalność sportową*
>
> **MICHAŁ KULIGA**

Wobec sytuacji Rafako SA klub radnych sugeruje przejęcie infrastruktury łącznie ze strzelnicą sportową.

LOK planuje przejąć strzelnicę

Teren boisk piłkarskich wraz z przyległym terenem zielonym stanowi własność skarbu Państwa i jest w użytkowaniu wieczystym Rafako S.A. Na podstawie umowy użyczenia terenu pod działalność sportową, teren jest użytkowany przez KS Rafko Racibórz, który w 2024 r. realizuje zadanie publiczne w zakresie wspierania i upowszechniania kultury fizycznej. – W przypadku podjęcia przez Rafako S.A. decyzji o przeznaczeniu wskazanych nieruchomości do sprzedaży Gmina rozważy możliwość zakupu tego terenu z przeznaczeniem pod działalność sportową – deklaruje wiceprezydent Michał Kuliga. Podał on, że teren strzelnicy, funkcjonującej w dokumentacji jako „strzelnica Rafako” stanowi własność Skarbu Państwa i jest w użytkowaniu wieczystym Gminy Racibórz. Zarząd Główny Ligi Obrony Kraju wyraził zainteresowanie przejęcia obiektu. **(ma.w)**

Będzie nowa zebra przy więzieniu

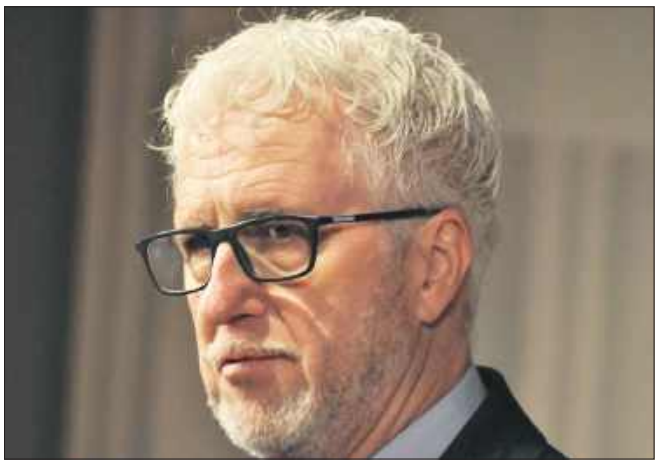

Jacek Wojciechowicz zapowiada w 2025 roku przebudowę ulicy Waryńskiego w Raciborzu

Zmieni się organizacja ruchu na skrzyżowaniu ulicy Ludwika Waryńskiego, gen. Józefa Bema i Josepha von Eichendorffa w Raciborzu.

Więziennicy narzekają

Do radnej Justyny Poznakowskiej dotarły liczne prośby mieszkańców i zgłoszenia funkcjonariuszy oraz pracowników cywilnych Zakładu Karnego w Raciborzu dotyczące utworzenia dodatkowego przejścia dla pieszych w ciągu ulicy Waryńskiego przy skrzyżowaniu z ul. Eichendorffa. – Mimo braku przejścia piesi i tak przemierzają tam ulicę, co może prowadzić do niebezpiecznych sytuacji w ruchu drogowym – przestrzega Poznakowska.

– Informuję, iż temat został przedstawiony i omówiony na Posiedzeniu Powiatowej Komisji Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego przy Staroście Raciborskim, który jest organem zarządzającym ruchem na drogach gminnych – odpowiedział radnej prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz.

Zlokalizują dodatkowe pasy

W trakcie wizji Komisja zapoznała się z aktualnym oznakowaniem na przedmiotowym skrzyżowaniu. Ustalono, iż Urząd Miasta Racibórz posiada dokumentację projektową na przebudowę ulicy Ludwika Waryńskiego, w której m.in. przewidziane jest zlokalizowanie dodatkowego przejścia dla pieszych w obrębie tego skrzyżowania.

Przebudowa ul. Ludwika Waryńskiego została wpisana do projektu planu finansowego na 2025 rok. W przypadku ujęcia zadania w budżecie na 2025 rok nastąpi realizacja przebudowy ulicy Ludwika Waryńskiego na odcinku od ul. Eichendorffa do ul. Opawskiej.

(opr. m)

W SKRÓCIE

Urwana ścieżka

Czy możliwe jest poprowadzenie ścieżki rowerowej między ul. Wileńską (gdzie kończy się obecna ścieżka) a rondem im. Żołnierzy Wyklętych? Na przykład Browarną i Kowalską? – Taka trasa przebiegu ścieżki rowerowej nie jest możliwa do realizacji z uwagi na brak miejsca w pasie drogowym. Inne poprowadzenie ścieżki rowerowej (ciągu pieszo-rowerowego) wzdłuż ulic: Wojska Polskiego, Drzymały, Podwale możliwe jest do realizacji dopiero na etapie przebudowy tych ulic – informują w magistracie.

Szykują zmiany przy dworcu

Miasto Racibórz zapowiada, że przy dworcu PKP zostaną wykonane nasadzenia zieleni ozdobnej w tym również drzew oraz oświetlenie dekoracyjne. Planowana jest ponadto przebudowa układu komunikacyjnego w rejonie ulic Pocztowej, Mickiewicza i Piaskowej w ramach której planuje się wykonanie drogi dla rowerów wzdłuż dworca PKP oraz w kierunku ul. Piaskowej – poinformował prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz.

Lecznicza do przebudowy

W urzędzie miasta w Raciborzu przygotowano dokumentację projektową na przebudowę ul. Leczniczej. Zadanie zostanie zrealizowane po zapewnieniu odpowiednich środków finansowych w budżecie Miasta. Do czasu realizacji zadania w ramach bieżącego utrzymania dróg zostaną uzupełnione ubytki istniejącej nawierzchni.

eprasa.pl 2827f64566

Były wiceprezydent komentuje pierwszy budżet Wojciechowicza

Budżet Miasta Racibórz AD 2025 przygotowany przez prezydenta Jacka Wojciechowicza można określić krótko: „Skończyło się zarządzanie strategiczne i stabilne inwestowanie, wracamy do administrowania, łatania dziur i trwania" – napisał na swoim FB były pierwszy zastępca Prezydenta Raciborza.

Dawid Wacławczyk nazwał nowy budżet Raciborza „najmniej ambitnym i najbardziej zachowawczym budżetem miasta na przestrzeni co najmniej 8-10 lat"

– Fajnie się mówi o straconych szansach na rozwój, gdy startuje się w wyborach, będąc kompletnie oderwanym od realiów i znajomości miasta. Wtedy można powiedzieć wszystko. Przez pierwsze 8 miesięcy można jeszcze zwalać winę na poprzedników, z czym mamy do czynienia za każdym razem gdy obecny prezydent zaczyna cokolwiek mówić – uważa D. Wacławczyk.

Obecny radny Silnego Raciborza twierdzi, że przygotowanie budżetu to pierwszy test na to, czy miasto z nowymi władzami będzie zarządzane, czy będzie się kulać i trwać. – Utrata 15 zdobytych przez nas milionów na budowę parkingu wielopoziomowego na ul. Kowalskiej, który pomógłby utworzyć więcej miejsc zielonych i rekreacyjnych na starówce wraz z utratą 8 milionów zdobytych przez nas na Park Zachodni i brak jakichkolwiek pozyskanych przez siebie środków na nowe inwestycje – skutkują najmniej ambitnym i najbardziej zachowawczym budżetem miasta na przestrzeni co najmniej 8-10 lat – krytykuje opozycjonista.

Zdaniem Wacławczyka w budżecie nie ma żadnej nowej realnej inwestycji poza kontynuacją tych, które rozpoczęła ekipa Wacławczyka. – Brak w nim nie tylko kontynuacji zadań już przez nas rozpoczętych czy zasygnalizowanych (kładka pieszo-rowerowa nad Odrą, zielona rewitalizacja rynku), ale także realizacji któregokolwiek z punktów programu wyborczego prezydenta i popierających go klubów. Nie ma tam zatem nawet jego pomysłów. Smutny to widok na przyszłość – kwituje długoletni samorządowiec.

– Matematyka jest jedna i kluby Razem dla Raciborza i Lepszy Racibórz poparły budżet, ale ostatecznie radni odpowiadają przed wyborcami. Ale też wyborcy odpowiadają za dokonywane przez siebie wybory – podsumował Dawid Wacławczyk. **(opr. r)**

„Śmieciowy szał". Czy będzie nadal trwał?

Brzeski radny Adam Witecki nie chce zezwalania przywozu śmieci spoza Raciborza na miejscowe składowisko odpadów

Radny Adam Witecki znany jest z poruszania tematu o środowisku i ekologii, czyli jak sam mówi – o Raciborskim Centrum Recyklingu R3.

Wskazał on, że w marcu 2024 roku były już prezes RCR-u Jan Makowski „pochwalił się, że w ubiegłym roku przyjął 42 tysiące ton odpadów". – Z czego około 20% pochodziło z Raciborza, kolejne 20% z Empolu, a 60% skąd popadnie. Ten szał trwał aż do pierwszego półrocza tego roku, kiedy pan prezydent Jacek Wojciechowicz podjął decyzję o tym, że nie będą bezpośrednio do nas zwożone odpady spoza Raciborza – mówił A. Witecki na sesji. Spytał czy ta decyzja pozostaje w mocy na 2025 rok? – Czy przypadkiem nie ma planów, zakusów, żeby odpady spoza Raciborza bezpośrednio na Raciborskie Centrum Recyklingu znów trafiały? – brzmiało pytanie Witeckiego. Na sesji nie padła odpowiedź w tej kwestii. **(m)**

Atlas dla przedszkolaka. Radny Klima ma pomysł na akcję

Piotr Klima radny miejski zapytał ostatnio prezydenta Raciborza, jak wygląda sprawa księgozbioru w raciborskich przedszkolach? – W przedszkolnych salach dużo jest zabawek, środków do rysowania, pisania i majsterkowania. Czy nie brakuje książek, albumów, atlasów? – chciał wiedzieć nestor raciborskiego samorządu.

Piotr Klima wystąpił z inicjatywą promowania czytelnictwa wśród przedszkolaków

– Jeśli w przedszkolnej bibliotece jest zbyt mało książek, to można przecież zwrócić się do rodziców a szerzej mieszkańców o przekazywanie zbytecznych już książek. Warto by też zainicjować akcję przekazywania dzieciom i młodzieży z ubogich rodzin książek podręczników, słowników, przewodników, albumów, atlasów i tak dalej – zaproponował na forum rady P. Klima.

Zauważył, że rodziców nie stać na zakup książek w księgarniach, bo są drogie. – Warto rozszerzyć akcję promocyjną w zakresie czytelnictwa i korzystania z biblioteki oraz bibliotek osiedlowych i szkolnych. Można też skorzystać z doświadczeń innych miast i wystawić w naszych parkach małe domki, do których można by przynosić z domów niepotrzebne książki i je udostępniać innym – rozwinął swój pomysł radny.

Na jego postulat zareagowała na sesji radna Ludmiła Nowacka. Przekazała, że w każdej bibliotece jest prowadzona taka akcja, że można tam przynieść książki i podarować. Dodała, że najczęściej biblioteka bierze tylko książki wydane po 2000 roku. – Ludzie chcą nowych, czystych egzemplarzy – zauważyła. **(m)**

Darowski podwójnym patronem. Obok ronda ma skwer

Radny Marcin Fica przekazał, że mieszkańcy pytają, czy nowym patronem skweru na Oborze jest ten sam Darowski, co patron ronda. – Czy to są jacyś spokrewnieni Darowscy? Bo jest rondo i skwer. Lokalizacja nie jest przecież na terenie Brzezia – zauważył M. Fica. Przewodniczący rady miasta Mirosław Lenk przyznał, że rzeczywiście, gdyby to było bliżej szkoły, to rozpoznawalność tego poety brzeskiego pewnie mogłaby być większa.

Nazwę „Skwer im. Jana Darowskiego" rada miasta nadała zieleńcowi położonemu u zbiegu ulic S. Drzewieckiego i Markowickiej. Jan Darowski to wybitny pisarz i poeta, wywodzący się z Brzezia. Mieszkańcy Brzezia od lat pracują nad przybliżeniem sylwetki tego twórcy. W roku pamięci Darowskiego nadano jego imię rondu między centrum a dzielnicą Brzezie. W 15. rocznicę śmierci pisarza utworzono skwer Jana Darowskiego. Umieszczono tam tablicę pamiątkową, ławkę i posadzono lipę. **(red)**

eprasa.pl 2827f64566

Dziedzictwo Krzanowic w now

Marcela Szymańska odkrywa tradycj

Marcela Szymańska, badaczka dziedzictwa kulturowego ziemi raciborskiej, na co dzień nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej w Krzanowicach, zaprezentowała w krzanowickim ośrodku kultury swoją książkę pt. „Dziedzictwo kulturowe południowej części powiatu raciborskiego". Publikacja, która w dużej mierze koncentruje się na kulturze morawskiej, szczególnie w gminie Krzanowice, przyciągnęła liczną publiczność. Autorka zapowiada kontynuację badań oraz publikacji, w tym z okazji 760-lecia nadania praw miejskich Krzanowicom.

Promocja książki dr Marceli Szymańskiej odbyła się w niedzielę, 29 grudnia

Niezbadane obszary

Co wyróżnia miejscowe tradycje? – Myślę, że współcześni morawianie bardzo dbają o swoją tożsamość regionalną – wyjaśnia autorka. W książce porusza obszary dotąd pomijane przez badaczy, poświęcając dużo miejsca kulturze agrarnej, zarówno współczesnym, jak i dawnym tradycjom rolniczym. Opisuje również dawne formy służby, popularne jeszcze w latach 60. XX wieku. Znaczną część pracy poświęciła dziedzictwu religijnemu i praktykom wierzeniowym, a ostatni rozdział skupia się na tradycjach kulturalnych.

Książka zawiera fragmenty pracy doktorskiej autorki, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Doroty Świtały-Trybek z Uniwersytetu Opolskiego. Praca nosi tytuł „Dziedzictwo kulturowe wsi śląskiej na pograniczu śląsko-morawskim (przykład gminy Krzanowice)".

Wartość krzanowiczan

Czy coś szczególnie zaskoczyło autorkę w trakcie badań? – Przede wszystkim troska starszego pokolenia o przekazanie dziedzictwa młodszym. Jako przedstawicielka średniego pokolenia czuję się zobowiązana zrobić coś dla tej małej Ojczyzny – mówi. Wyjaśnia, że książkę skierowała do młodego pokolenia, a dedykowała swoim rodzicom, Agnieszce i Józefowi Śniechotom. To właśnie oni, jak podkreśla, zaszczepili w niej miłość do tradycji Moraw i kultury morawskiej, zakorzeniając w niej przywiązanie do lokalnego dziedzictwa.

Na okładce książki umieszczono fotografię kwiatowych dywanów układanych na Boże Ciało. Jak podkreśla Marcela Szymańska, jest to jeden z wyróżniających elementów miejscowej kultury. Mimo wyzwań, takich jak pandemia czy procesy unifikacji kulturowej, tradycja ta pozostaje żywa – mieszkańcy dbają o nią i pielęgnują zwyczaj. – To cenne, to trzeba podkreślić. To nasza wartość – mówi.

Publikacja na 760-lecie

Na spotkanie autorskie w ośrodku kultury przybyły tłumy. Przed i po wydarzeniu uczestnicy, trzymając książkę w ręku, ustawiali się po autograf autorki. Zapytaliśmy ją, czy ma już pomysł na kolejną publikację, czy na razie koncentruje się na promocji tej obecnej. Odpowiedziała, że promocja to jedno, ale równocześnie kontynuuje pracę naukową, łącząc ją z pasjami badawczymi.

– Na pewno na tej publikacji nie poprzestanę – zapewnia. Dodaje, że w planach są zarówno mniejsze, jak i bardziej obszerne wydania, które będą ukazywać się systematycznie. Autorka zdradza także, że na 2025 rok planowana jest publikacja z okazji 760-lecia nadania praw miejskich Krzanowicom. – To będzie miła, książkowa niespodzianka – zapowiada.

O ten temat zapytaliśmy także burmistrza Andrzeja Strzedullę, który był jednym z gości podczas spotkania autorskiego. Potwierdził, że doktor Szymańska zaoferowała swoją fachową pomoc. – Mam nadzieję, że uda nam się wspólnie przygotować tę publikację – powiedział burmistrz. Podkreślił również znaczenie jej najnowszej książki dla gminy. – Widać, że publiczność dopisała i że ten temat budzi zainteresowanie naszych mieszkańców. To bardzo cieszy – dodał tuż przed rozpoczęciem spotkania.

Dr Kornelia Lach, była dyrektor Szkoły Podstawowej w Krzanowicach i badaczka dziedzictwa kulturowego podkreśliła, że cieszy ją kontynuacja badań, a dr Szymańską określiła mianem swojej córki naukowej

Lach o Szymańskiej: to moja naukowa córka

Spotkanie moderowała dr Kornelia Lach, była dyrektor Szkoły Podstawowej w Krzanowicach i badaczka dziedzictwa kulturowego. O publikacji mówiła, że jest szczęśliwa, że ktoś kontynuuje badania, a dr Szymańską nazywa córką naukową. – To był ogromny balsam na moją duszę, kiedy ktoś podzielał moje zainteresowanie, kiedy mogłam poprowadzić kogoś wytyczonym przez siebie szlakiem, a potem obserwować, jak pani doktor samodzielnie i odważnie radzi sobie na niwie naukowej – przyznaje.

Dr Lach wyjaśnia, że kiedyś obie badaczki ustaliły, że każda z nich ma swój obszar badań i wspiera się nawzajem. – Moje badania prowadzone 20 lat temu wymagały już aktualizacji i obserwacji procesu przemian, które w tym czasie miały miejsce. Pani Marcela poszła jeszcze w innym kierunku, choćby kulinariów, którymi ja nigdy się nie zajmowałam – kontynuuje.

Mówiąc o publikacji, dr Lach zaznacza, że to ostatni moment, aby uchwycić dawne praktyki religijne, wierzenia związane z kulturą ludową, agrarną i kulturalną. – To był ostatni dzwonek, żeby to zarejestrować i zostawić dla następnych pokoleń – puentuje.

Spotkanie autorskie rozpoczęło się od świątecznego recitalu Magdaleny i Kamila Klimków. Później na scenie przemawiała Danuta Adamczyk, dyrektor Gminnego Centrum Biblioteczno-Kulturalnego w Krzanowicach, która o publikacji mówiła, że rzuca nowe światło na dziedzictwo południowej części powiatu raciborskiego. Podkreślała, że jest to prawdziwy skarb. – Pozwala nam lepiej zrozumieć i docenić nasze korzenie – zaznaczyła.

Rozmowa, która miała wielkie znaczenie

Zgromadzeni w ośrodku dowiedzieli się także, jak rozpoczęła się przygoda naukowa Marceli Szymańskiej. W 2001 roku, będąc na trzecim roku studiów polonistycznych na Uniwersytecie Opolskim, nadszedł moment wyboru promotora pracy magisterskiej. Na liście pojawił się profesor Stanisław Wy-

eprasa.pl 2827f64566

ej publikacji.
je polskich Moraw

Na spotkanie autorskie w ośrodku kultury przybyły tłumy

derka, językoznawca pochodzący z pobliskiego Baborowa, który specjalizował się w badaniu gwar. Marcela Szymańska postanowiła zainteresować się gwarą Krzanowic, a profesor Wyderka zgodził się zostać jej promotorem. Później obroniła z wyróżnieniem pracę magisterską poświęconą gminie Krzanowice, omawiając fonetykę, fleksję, zapożyczenia z innych języków oraz zakres użycia gwary we współczesności. – To był początek mojej drogi naukowej – wspominała na spotkaniu autorskim.

Tuż po obronie pracy otrzymała propozycję studiów doktoranckich. Jak mówiła, przez rok biła się z myślami, ale ostatecznie zdecydowała się na studia językoznawcze, łącząc je z pracą zawodową w oświacie, co – jak przyznała – opóźniło obronę doktoratu. Zmiany w życiu osobistym również wpłynęły na ten proces. W czerwcu 2015 roku, świeżo po awansie na stopień nauczyciela dyplomowanego, dr Kornelia Lach zaprosiła ją do gabinetu na ważną rozmowę. Zasugerowała, że to odpowiedni moment, by wrócić do niedokończonych spraw, mając na myśli doktorat.

Spotkanie autorskie rozpoczęło się od świątecznego recitalu Magdaleny i Kamila Klimków

Szymańska początkowo wahała się, twierdząc, że „nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki”, ale dr Lach przekonywała ją, że nie musi kontynuować badań dialektologicznych, lecz może rozwijać się w kierunku kulturoznawczym, folklorystycznym i etnograficznym. – Byłam wtedy mocno zdziwiona, bo to dziedzina, którą badała pani Kornelia – wspominała. Jednak dyrektor przekonywała ją, że istnieje wiele niezbadanych tematów i wątków, które wystarczą dla obu. – Tak się stało, że postanowiłam kontynuować i poszerzać rozpoczęte przez panią Kornelię badania kulturoznawcze – mówiła.

Niedługo potem rozpoczęła studia doktoranckie w zakresie kulturoznawstwa, a jej opiekunem naukowym została dr hab. Dorota Świtała-Trybek. To doprowadziło ją do obrony pracy pt. „Dziedzictwo kulturowe wsi śląskiej na pograniczu śląsko-morawskim (przykład gminy Krzanowice)”, która w niedzielę 29 grudnia częściowo została zaprezentowana mieszkańcom poprzez wydanie książki zawierającej fragmenty tej pracy. **(mad)**

Problemy z dokumentacją wstrzymują budowę klubu dziecięcego w Babicach

– Nam zależy, aby to miejsce powstało, ale żeby wszystko było zgodne z literą prawa – mówi wójt Leszek Pietrasz w kontekście klubu dziecięcego dedykowanego dla dzieci do lat 3, który ma powstać w Babicach. Problemem, jak uszczegóławia, są nieścisłości w dokumentacji. W tej sytuacji dla Nędzy szczęściem wydaje się być fakt, że na pierwszy przetarg na realizację tej inwestycji nie odpowiedział żaden oferent. Dokumentacja jest obecnie poprawiana.

Na zdjęciu wójt Nędzy, Leszek Pietrasz

– Jesteśmy na tak, chcemy tej inwestycji, z tym że dokumentacja, która została pierwotnie przygotowana, została zweryfikowana przez rzeczoznawcę. Po czym otrzymaliśmy informację, że musi być ona poprawiona. Jesteśmy teraz na etapie jej poprawiania, aby była zgodna z prawem budowlanym – mówi Nowinom wójt Nędzy, Leszek Pietrasz, o realizacji klubu dziecięcego w Babicach, w miejscowym zespole szkolno-przedszkolnym.

Przypomnijmy, inwestycja była zapowiadana od dłuższego czasu, jeszcze za kadencji poprzedniej wójt Anny Iskały, po tym jak samorząd pozyskał wsparcie finansowe. Jak poinformował w połowie listopada sekretarz Krystian Dolipski w odpowiedzi na zapytanie prasowe, gmina otrzymała środki z KPO, FERS oraz budżetu państwa na łączną kwotę 488 406,01 zł. Wkład własny gminy wynosi 511 893,99 zł, a całkowita wartość inwestycji to 1 150 000 zł. Z czasem po otrzymaniu tych funduszy ogłoszono przetarg na realizację, który jednak nie przyciągnął żadnych wykonawców. Niedługo potem, za kadencji nowego wójta, pojawiły się pytania o przyszłość inwestycji.

Wójt, dopytywany o szczegóły dotyczące poprawianej dokumentacji, wyjaśnia, że chodzi o drogi pożarowe. – Rzeczoznawca stwierdził, że te wymogi, które są, nie są zgodne z dokumentacją pierwotną, którą otrzymaliśmy – mówi, jednocześnie podtrzymując, że inwestycja ma powstać w Babicach, jeśli, jak dodaje, dokumentacja zostanie poprawiona, a techniczne możliwości stworzenia tego miejsca będą odpowiednie. Wójt zaznacza, że wszystko musi być zgodne z przepisami. – Nie wyobrażam sobie, żebyśmy ruszyli z tematem, a później na etapie budowy okazało się, że coś jest nie tak.

Pytamy również wójta Pietrasza o jego zdanie na temat słuszności realizacji tej inwestycji. Czy uważa, że jest ona potrzebna gminie? – Przeprowadziliśmy rozeznanie, ile osób byłoby chętnych, aby nasze maluchy mogły przebywać w tym miejscu. Otrzymaliśmy informację od siedmiu osób, siedem rodzin jest chętnych, a minimum potrzebnych jest dwanaście. Mam nadzieję, że ta inwestycja, jeżeli ruszy, umożliwi nam zebranie tej dwunastki – mówi wójt.

Jak dowiadujemy się od wójta, dokumentacja ma zostać poprawiona do połowy stycznia. Jeśli chodzi o dofinansowanie z programu „Maluch plus”, wójt wyjaśnia, że gmina wystąpiła z wnioskiem o przedłużenie terminu, aby nie stracić zewnętrznych środków, dodając, że ma nadzieję, że wszystko pójdzie po myśli Nędzy. – Nam zależy, aby to miejsce powstało, ale żeby wszystko było zgodne z literą prawa – kończy wójt. **(mad)**

eprasa.pl 2827f64566

Krzanowice: Uchwała o udzielaniu głosu mieszkańcom na sesji nie przeszła

Na sesji Rady Miejskiej Krzanowic ponownie omówiono kwestię udzielania głosu mieszkańcom poprzez zmiany w statucie, po tym jak do rady wpłynął projekt uchwały w tej sprawie. Radca prawny uznał projekt za wadliwy prawnie, co mogło skutkować jego unieważnieniem przez nadzór prawny wojewody. Uchwała została poddana pod głosowanie, ale nie uzyskała wymaganej większości i nie została przyjęta.

Radni złożyli projekt uchwały

Klub Radnych Alternatywa Dla Gminy Krzanowice, w składzie Sebastian Herber, Łukasz Ottawa, Robert Kulig i Mateusz Wolnik, skorzystał z inicjatywy uchwałodawczej, składając w urzędzie projekt uchwały dotyczący zmian w statucie. Proponowana zmiana zobowiązywała przewodniczącego rady do umożliwienia mieszkańcom zabrania głosu podczas sesji, pod warunkiem, że wyrażą taką wolę i zgłoszą ją co najmniej 24 godziny przed jej rozpoczęciem.

Przypomnijmy, że podczas jednej z wcześniejszych sesji mieszkańcy Krzanowic nie zostali dopuszczeni do głosu. Przewodniczący rady, Tomasz Kostka, wyjaśnił wtedy, że nie było dotychczas zwyczaju udzielania głosu mieszkańcom. Dyskusję z ich udziałem kontynuowano chwilę później na komisji, której pierwsza część odbyła się przed sesją. Poruszano wtedy kwestię bezpieczeństwa przeciwpowodziowego.

Radca wylicza uwagi

Uchwałę przygotowaną przez klub radnych skomentował mecenas Zbigniew Pławecki, radca prawny urzędu, który wskazał na kilka wad prawnych, które, jego zdaniem, mogłyby skutkować unieważnieniem uchwały przez nadzór prawny wojewody.

Wśród podstawowych uwag mecenas Pławecki wskazał na konstrukcję odwołującą się do statutu oraz treść zapisu zaproponowanego przez klub, który brzmiał: „Przewodniczący Rady obligatoryjnie dopuszcza do głosu mieszkańców na sesji Rady, którzy wyrazili chęć swojego wystąpienia nie później niż 24 godziny przed Sesją w formie telefonicznej (zgłaszając osobie odpowiedzialnej za obsługę rady) lub w formie pisemnej". Zdaniem Pławeckiego, taka konstrukcja zapisu prowadziłaby do związania rąk przewodniczącemu rady, który, zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym, jest odpowiedzialny za organizowanie prac rady i przewodniczenie obradom. – Przy tej konstrukcji, że przewodniczący obligatoryjnie musiałby dopuścić mieszkańców do głosu w przypadku zgłoszenia w odpowiednim czasie, prowadzi do tego, że przewodniczący traci kompletnie kontrolę nad przebiegiem sesji, obrad – mówił na sesji.

Mecenas Pławecki powiedział, że można sobie wyobrazić pewne regulacje, które umożliwią wysłuchiwanie na sesji nie tylko radnych. Dodał, że wiele statutów zawiera takie regulacje, jednak w jego rozumieniu, propozycja klubu radnych idzie zdecydowanie za daleko.

– Można popracować, zastanowić się, jak w danym obszarze statut znowelizować. W tym kształcie to natomiast się nie da – mówił radca prawny.

Radny zwraca uwagę radcy na unieważnioną uchwałę

Sebastian Herber, przewodniczący klubu radnych, odpowiedział, że rozumie uwagi mecenasa i bierze je do serca. Zapytał, czy wszystkie uchwały przechodzą analizę prawną, na co mecenas potwierdził. Radny dopytał, czy uchwała z 29 października dotycząca współpracy gminy Krzanowice z organizacjami pozarządowymi także była szczegółowo sprawdzana. Pławecki potwierdził. Herber wskazał, że uchwała ta została unieważniona z powodu braków formalnych. – Tak, była interwencja nadzoru prawnego – skomentował mecenas. Herber uznał, że skoro uchwała wróciła unieważniona, nie została wystarczająco dokładnie przeanalizowana prawnie.

– Mam nadzieję, że tę uchwałę da się złożyć, żeby była poprawna – mówił o projekcie złożonym przez klub, który reprezentuje w radzie.

Temat został poddany dyskusji podczas przedświątecznej sesji, która odbyła się 20 grudnia

Burmistrz zapowiada prace nad statutem

Przewodniczący Tomasz Kostka powiedział, że jeśli chodzi o zapisy statutowe, należy do nich podejść solidnie i, jak dodał, nie zgłaszać zmian pochopnie. – Na komisjach wypracować wspólne stanowisko – radził.

Burmistrz Andrzej Strzedulla oznajmił, że urząd przykłada dużą wagę do brzmienia poszczególnych zapisów statutu. Jak powiedział, pewne propozycje zmian są już wypracowane i zostały przesłane do obsługi prawnej w celu ich weryfikacji i ewentualnej modyfikacji. Zachęcał radnych do zaangażowania się w proponowane zmiany, aby ostateczny kształt dokumentu został wypracowany na komisjach, a później niezbędne zmiany poddane pod obrady rady.

Radny Wasiczek: Państwo będzie dążyć do uwalenia każdej inicjatywy

Radny Marian Wasiczek nawiązał do wizyty mieszkańców, którzy chcieli zabrać głos na sesji, stwierdzając, że jasno było widać, że „państwo jesteście przeciwko temu, żeby nasi mieszkańcy zabierali głos na sesji, żeby wyrażali swoją opinię". – W moim przekonaniu, państwo będziecie dążyć do tego, aby pod każdym względem uwalić każdą inicjatywę zmierzającą do tego, aby dopuścić mieszkańców do wyrażania (opinii – przyp. red.) – powiedział. – Bardzo nam zależy na tym, aby mieszkańcy mieli swój głos w radzie oprócz radnych – dodał.

Przewodniczący Kostka skomentował słowa radnego, mówiąc, że ten chyba nie rozumie idei wyborów. Podkreślił, że mieszkańcy wybierają radnych, którzy mają reprezentować ich interesy, będąc łącznikami między mieszkańcami a urzędami. – To kwestia kluczowa – zaznaczył. Stwierdził, że nie pozwoli na organizowanie festynów podczas sesji.

Herber wtrącił, że przewodniczący na ostatnich dwóch sesjach wyłączył możliwość zabierania głosu na posiedzeniach. – Dlatego niech pan nie mówi, że jesteśmy przedstawicielami, bo nie mamy nawet możliwości, żeby zabrać głos w imieniu mieszkańców – stwierdził. Kostka oznajmił, że radny powinien w końcu się określić, mówiąc, że nawołuje on ciągle do dyskusji, a i tak preferuje korespondencję na piśmie. – Korespondencja na piśmie jest dla pana priorytetowa, nie dyskusja – stwierdził przewodniczący.

– Jestem jednym z najbardziej aktywnych radnych na sesjach, niech mi pan takich uwag nie daje. Ja dyskutuję z panem i na piśmie, i na sesji. Teraz pan mija się z prawdą – obruszył się radny. Kostka w odpowiedzi zauważył: – Pan zaczyna się w tym wszystkim miotać, nawołuje ciągle do dyskusji, ale nie wie, czy dyskutować, czy pisać pisma. Woli pan pisać pisma.

Wasiczek radził przewodniczącemu, aby ten nie używał słów, że ktoś sieje zamęt, albo że ktoś czegoś nie rozumie.

Radna Daniszewska: Nie rozumiem tego naszego kłócenia się

Radna Ewelina Daniszewska nawiązywała do sesji, na której obecni byli mieszkańcy. Przypomniała, że przed sesją odbyła się komisja, podczas której padło pytanie przewodniczącego, czy mieszkańcy zgadzają się zostać na sesji i kontynuować rozmowę po jej zakończeniu. Jak dodała, była zgoda na to, a radni tego nie komentowali. Mówiła, że sama nie ma nic przeciwko rozmowie, ale ustalenia były inne, a dopiero na sesji wybrzmiały zmiany. – Nie rozumiem, dlaczego twierdzicie, że nie daliśmy im głosu, skoro rozmawialiśmy i przed sesją, i godzinę po sesji. Nie rozumiem tego naszego kłócenia się – mówiła.

Wróciła pamięcią do czasów, gdy również była radną, a Marian Wasiczek pełnił funkcję dyrektora krzanowickiego MOK-u, siedząc na sesjach wśród kierowników jednostek organizacyjnych gminy. – Ja nie słyszałam, żeby był pan aktywny jak teraz. Wręcz bał się pan mojego obracania i pytania o nieszczęsną salę w Krzanowicach – powiedziała, odnosząc się do sali MOK-u, która wymaga modernizacji. Zaznaczyła, że Wasiczek nic nie zrobił w tej sprawie – pojawił się jedynie projekt, ale brakowało pieniędzy. Mówiła, że radny wie, jak budżet jest sformułowany. Dodała, że za każdym razem Wasiczek wychodził z obrad, dziękując i żegnając się. Na zakończenie życzyła wszystkim wesołych świąt i owocnej współpracy od nowego roku.

Wasiczek chciał zabrać głos, jednak przewodniczący Kostka stwierdził, że nie ma sensu. – Rzeczywiście, na te kalumnie ze strony pani radnej Daniszewskiej nie ma sensu odpowiadać. To są zwykłe kalumnie – oznajmił Wasiczek. Po tych słowach przewodniczący zakończył dyskusję.

Dwukrotne głosowanie

Tomasz Kostka złożył wniosek o wycofanie projektu uchwały, który, jak podkreślił, ma liczne wady prawne, z porządku obrad. „Za" zagłosowało 7 radnych, 4 wstrzymało się od głosu. Choć Kostka ocenił, że uchwała została przyjęta, interweniował radca prawny, wskazując, że zmiana wymaga bezwzględnej większości ustawowego składu rady, co oznacza, że zabrakło jednego głosu. Radca zaznaczył, że uchwałę należy ponownie poddać pod głosowanie. Tak też się stało. 7 radnych było „przeciw", 4 osoby „za", przez co uchwała nie została podjęta. **(mad)**

eprasa.pl 2827f64566

Radni z Kuźni Raciborskiej apelują do Tuska o natychmiastowe wznowienie Czystego Powietrza

– Nagłe, niezapowiedziane wstrzymanie programu negatywnie wpłynie na proces wymiany źródeł ciepła, spowalniając go i podważa zaufanie mieszkańców do realizacji programu – piszą radni z Kuźni Raciborskiej w apelu dotyczącym wstrzymania naboru wniosków w Programie Priorytetowym „Czyste Powietrze". Apelują do premiera Donalda Tuska, by ten jak najszybciej rozwiązał tę sprawę.

Radni Kuźni Raciborskiej oczekują od premiera Donalda Tuska jak najszybszego wznowienia naboru wniosków w programie „Czyste Powietrze", aby kontynuować działania antysmogowe i umożliwić mieszkańcom wymianę źródeł ciepła, które zostały wstrzymane decyzją Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW) zdecydował o wstrzymaniu przyjmowania wniosków w programie „Czyste Powietrze". Obecni wnioskodawcy mogą być spokojni – ich sprawy będą nadal rozpatrywane. Jednak ci, którzy planowali dopiero złożenie wniosku, muszą poczekać do wiosny 2025 roku, kiedy ruszy kolejna edycja programu. Nowe zasady mają poprawić bezpieczeństwo beneficjentów i skuteczność wydatkowania funduszy.

Według przedstawicieli NFOŚiGW dotychczasowy kształt programu był podatny na nadużycia. – Trzeba skończyć ze 100-procentowym dofinansowaniem na kilka domów, z wielokrotnym zawyżaniem rachunków przez nieuczciwych wykonawców za usługi i materiały, z wymuszaniem pełnomocnictwa, na podstawie którego firmy dostawały zaliczkę na swój rachunek, znikały z rynku, a cała odpowiedzialność spadała na nieświadomego beneficjenta – podkreślił Robert Gajda, zastępca prezesa NFOŚiGW.

Decyzja o wstrzymaniu programu spotyka się jednak z krytyką. Taki apel wybrzmiał m.in. w Kuźni Raciborskiej, gdzie tamtejsi samorządowcy nie zgadzają się z takim rozwiązaniem. W apelu przyjętym na sesji napisano o proteście i wezwano do niezwłocznego przywrócenia programu.

Gmina ta, jak przypomniano, realizuje program od 2019 roku, „aktywnie pomagając mieszkańcom w składaniu wniosków i ich rozliczaniu". Została dwukrotnie wyróżniona w gronie najbardziej aktywnych gmin zaangażowanych w realizację programu. Zaznaczono, że program cieszy się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców, co „pozytywnie wpływa na jakość powietrza w naszej gminie". Podkreślono również, że dla wielu osób jest to jedyna możliwość wymiany nieekologicznych źródeł ciepła oraz termomodernizacji budynków, co pozwala na obniżenie rachunków za ogrzewanie w dobie wysokich cen energii.

– Z dużym zaniepokojeniem przyjęliśmy decyzję Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarski Wodnej o wstrzymaniu naboru wniosków do programu „Czyste Powietrze". Wielu mieszkańców zostało z rozpoczętą procedurą składania wniosków bez możliwości jej ukończenia na dotychczasowych warunkach. Nagłe, niezapowiedziane wstrzymanie programu negatywnie wpłynie na proces wymiany źródeł ciepła, spowalniając go i podważa zaufanie mieszkańców do realizacji programu – czytamy w treści dokumentu.

Radni wskazują wprost, że nie mogą godzić się na taki stan rzeczy i domagają się niezwłocznego wznowienia programu „Czyste Powietrze". Jednocześnie podkreślają, że są świadomi konieczności reformy programu, ale są przekonani, że zmiany mogły zostać wprowadzone bez wstrzymywania jego realizacji. Apelują do premiera Donalda Tuska o jak najszybsze wznowienie naboru wniosków, aby działania antysmogowe podejmowane przez gminy mogły być kontynuowane bez przeszkód. **(mad)**

Nędza bez programu profilaktyki alkoholowej i narkotykowej od nowego roku. Dlaczego radni wstrzymali realizację?

Nędza weszła w nowy rok bez Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii. Decyzję tę podjęto podczas sesji rady, a projekt programu zostanie ponownie rozpatrzony w 2025 roku. Do tego czasu gmina nie będzie mogła przeznaczać środków na działania związane z programem, co oznacza jego tymczasowe zawieszenie.

Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii, określający zadania gminy w zakresie profilaktyki uzależnień, wsparcia osób zmagających się z problemami alkoholowymi i narkotykowymi oraz ograniczania negatywnych skutków uzależnień, nie jest realizowany w Nędzy od 2025 roku.

Przewodnicząca komisji edukacji, Bianka Chroboczek, wyjaśniła, że opinia tej komisji w sprawie projektu uchwały jest negatywna. Wskazała, że podczas posiedzenia z Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych ta poinformowała, iż przedstawiony program jest niezgodny z nową ustawą o przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Dodała także, że komisja alkoholowa zaprezentowała odrębny program, który, jak podkreśliła Chroboczek, spełnia wszystkie wymagania prawne.

Drugi program, o którym wspomniała radna, miał trafić do sekretarza Krystiana Dolipskiego. Ten jednak odpowiedział, że nie otrzymał żadnego programu od komisji i zaznaczył, że komisja, która miała go przekazać, nie dysponuje inicjatywą uchwałodawczą. Komisja jest jedną z jednostek realizujących ten program, może brać udział w tworzeniu uchwały, ale nie ma uprawnień do przedstawiania projektu. Chroboczek wyjaśniła, że komisja oświaty odnosi się jedynie do tego, co miała okazję zobaczyć, a widziała drugi program. Dolipski odpowiedział, że nie jest autorem programu. – Bądźmy konkretni – zaapelował, zaznaczając, że jeśli Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wysunęła zastrzeżenia, powinien mieć okazję odnieść się do nich podczas obrad komisji. – Jest niezbyt dobrą praktyką mówienie o kimś, bez kogoś – dodał.

Chroboczek zauważyła, że projekt przedstawiony na sesji różni się od tego, który omawiano na komisji. Wyraziła zdziwienie, jak komisja ma opiniować dokument, z którym nie zdążyła się zapoznać w finalnej wersji. Dodała, że nie jest to pierwsza taka sytuacja.

Sekretarz odpowiedział, że w projekcie przedłożonym na sesję uwzględniono uwagi radnego Piotra Swobody zgłoszone podczas komisji. Swoboda zaprzeczył, wskazując, że jego wniosek dotyczący potrącania 50 proc. wynagrodzenia za nieobecność na komisji alkoholowej nie został uwzględniony. Dolipski wyjaśnił, że wniosek był bezpodstawny, ponieważ temat skonsultował, a pozostałe postulaty radnego zostały uwzględnione. – To nie moja zła wola – podkreślił sekretarz. Swoboda wyraził żal, że o sprawie dowiedział się dopiero na sesji. Sekretarz odpowiedział, że jest zawsze dostępny do kontaktu i wyjaśnień.

Przewodnicząca rady Edyta Szajt poinformowała, że wypracowano stanowisko komisji oświaty i komisji alkoholowej, zgodnie z którym po nowym roku odbędzie się spotkanie, podczas którego mają zostać przedstawione informacje na temat zgodności programu z obowiązującymi przepisami.

Radny Dominik Mertas zapytał, czy program jest zgodny z prawem. Skarbnik Katarzyna Paszenda zwróciła się do merytorycznej urzędniczki, pełnomocniczki ds. profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, która zajmuje się również obsługą rady gminy, pytając, czy projekt ma podpis radcy prawnego. Urzędniczka potwierdziła, że tak. – Czyli program jest zgodny z prawem, ponieważ został podpisany przez obsługę prawną – stwierdziła Paszenda.

Za przyjęciem programu zagłosował tylko Piotr Kudla, przeciw byli Bianka Chroboczek, Anna Cieślik, Adam Kowalski, Jadwiga Pannek, Rafał Pielczyk, Przemysław Rębisz i Edyta Szajt. Wstrzymali się: Michaela Chrubasik, Dominik Mertas, Franciszek Marcol, Andrzej Mika, Agnieszka Oleś, Bartosz Sala i Piotr Swoboda. Taki obrót sprawy sprawił, że program nie będzie realizowany od 1 stycznia, a mowa tu nie tylko o komisji alkoholowej, ale także o stowarzyszeniach, GOPS-ie i placówkach oświatowych. Program ruszy dopiero, gdy radni go uchwalą. **(mad)**

eprasa.pl 2827f64566

Racibórz ma najwyższe stawki podatku dla przedsiębiorców. Jak wypadają inne gminy powiatu raciborskiego?

Na podstawie uchwał poszczególnych gmin powiatu raciborskiego porównujemy stawki podatków od gruntów i nieruchomości obowiązujące od nowego roku. W większości gmin stawki zostały podwyższone, jednak w Pietrowicach Wielkich utrzymano dotychczasowy poziom, co sprawia, że gmina ta wyróżnia się na tle innych. Kuźnia Raciborska, mimo podwyżek, wciąż plasuje się wysoko pod względem atrakcyjności. Z kolei w Rudniku stawki zostały zachowane, choć gmina ta nie oferuje najkorzystniejszych warunków.

Obowiązek płacenia podatków pozostaje niezmienny, jednak wysokość obciążeń może znacznie różnić się w zależności od miejscowości, co wynika z decyzji samorządów ustalających stawki na podstawie wytycznych ministra finansów.

Racibórz – lider wśród gmin z najwyższymi podatkami

Jeśli chodzi o gminy, w których stawki podatkowe osiągają najwyższe wartości, bez wątpienia prym wiedzie Racibórz. Na osiem porównywanych przez nas kategorii, w czterech z nich na czele znajduje się właśnie to miasto powiatowe. To tutaj obowiązują najwyższe stawki dla gruntów zajętych pod działalność gospodarczą – za każdy metr kwadratowy trzeba zapłacić 1,38 zł. Dla porównania, w Krzanowicach i Nędzy stawki wynoszą odpowiednio 1,27 zł i 1,29 zł, a w Kuźni Raciborskiej i Pietrowicach Wielkich są najniższe, bo 1,16 zł. Te różnice mają realny wpływ na portfele przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą w tych gminach.

W Raciborzu najwyższe stawki ustalono także dla gruntów pozostałych – 70 gr. Ponadto, Racibórz przoduje także w przypadku budynków zajętych pod działalność gospodarczą, gdzie za każdy metr kwadratowy powierzchni użytkowej należy zapłacić 34 zł. Również w przypadku pozostałych budynków Racibórz ma najwyższą stawkę – 11,40 zł.

Gminy z najniższymi stawkami – gdzie płaci się najmniej?

Z kolei Kuźnia Raciborska oraz Pietrowice Wielkie to gminy, które na tle powiatu prezentują się zdecydowanie korzystniej pod względem stawek podatkowych. Pietrowice Wielkie utrzymały stawki sprzed roku, podobnie jak sąsiedni Rudnik, który jednak nie wypada ani najlepiej, ani najgorzej w żadnej z porównywanych przez nas stawek podatkowych na 2025 rok.

W Kuźni Raciborskiej i Pietrowicach Wielkich stawka za grunty zajęte pod działalność gospodarczą wynosi 1,16 zł, co czyni te gminy liderami w tej kategorii. Najniższe stawki w Kuźni Raciborskiej dotyczą również opodatkowania gruntów pod wodami powierzchniowymi – 6,30 zł, budynków zajętych pod działalność gospodarczą – 28,04 zł oraz budynków przeznaczonych do prowadzenia działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym – 13,86 zł. Z kolei Pietrowice Wielkie oferują najbardziej atrakcyjne stawki w przypadku gruntów pozostałych – 52 grosze, budynków mieszkalnych – 98 gr, oraz budynków związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych – 6,06 zł.

Na zdjęciu włodarze poszczególnych gmin: Wojciech Gdesz (Kuźnia Raciborska), Adam Wajda (Pietrowice Wielkie), Piotr Rybka (Rudnik), Jacek Wojciechowicz (Racibórz), Grzegorz Utracki (Krzyżanowice), Leszek Pietrasz (Nędza), Andrzej Strzedulla (Krzanowice), Grzegorz Niestrój (Kornowac)

Szczegółowe dane zestawiliśmy w tabeli, używając dwóch kolorów: czerwonego i zielonego. Tym pierwszym podkreślimy te stawki, które są najwyższe w porównaniu do innych gmin, zaś tym drugim, najniższe. W nawiasach znajdują się natomiast kwoty obowiązujące rok wcześniej.

Maksymalne stawki podatku od nieruchomości w 2025 roku

Rada gminy, w drodze uchwały, ustala wysokość stawek podatku od nieruchomości, które nie mogą przekroczyć maksymalnych limitów ustalonych przez ministra finansów. Zgodne z obwieszczeniem opublikowanym 25 lipca, średni wzrost stawek wyniósł 2,7 procent. Górne granice podatków od nieruchomości dla gruntów i budynków podlegają corocznej waloryzacji, opartej na wskaźniku cen ogłaszanym przez prezesa GUS. W lipcu opublikowano informację, że wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych za pierwsze półrocze 2024 roku w porównaniu do analogicznego okresu 2023 roku wyniósł 102,7, co oznacza wzrost o wspomniane już 2,7 procent.

- Grunty zajęte pod działalność gospodarczą – 1,38 zł
- Pod wodami powierzchniowymi – 6,84 zł
- Grunty pozostałe – 0,73 zł
- Budynki mieszkalne – 1,19 zł
- Budynki zajęte pod działalność gospodarczą – 34,00 zł
- Budynki na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym – 15,92 zł
- Budynki związane z udzielaniem świadczeń zdrowotnych – 6,95 zł
- Budynki pozostałe – 11,48 zł.

(mad)

	Kornowac	Krzanowice	Krzyżanowice	Kuźnia Raciborska	Nędza	Pietrowice Wielkie	Racibórz	Rudnik
Grunty zajęte pod działalność gospodarczą	1,28 zł (1,22 zł)	1,27 zł (1,22 zł)	1,25 zł (1,19 zł)	**1,16 zł** (1,10 zł)	1,29 zł (1,25 zł)	**1,16 zł** (1,16 zł)	**1,38 zł** (1,34 zł)	1,22 zł(1,22 zł)
Pod wodami powierzchniowymi	**6,84 zł** (6,66 zł)	6,40 zł (6,15 zł)	**6,84 zł** (6,66 zł)	**6,30 zł** (6,00 zł)	6,55 zł (6,37 zł)	6,66 zł (6,66 zł)	6,80 zł (6,12 zł)	6,66 zł (6,66 zł)
Grunty pozostałe	0,61 zł (0,58 zł)	0,67 zł (0,64 zł)	0,59 zł (0,56 zł)	0,58 zł (0,55 zł)	0,64 zł (0,62 zł)	**0,52 zł** (0,52 zł)	**0,70 zł** (0,56 zł)	0,62 zł (0,62 zł)
Budynki mieszkalne	**1,12 zł** (1,07 zł)	1,09 zł (1,05 zł)	1,07 zł (1,02 zł)	1 zł (0,95 zł)	**1,12 zł** (1,08 zł)	**0,98 zł** (0,98 zł)	1zł (0,94 zł)	1,07 zł (1,07 zł)
Budynki zajęte pod działalność gospodarczą	31,08 zł (29,60 zł)	31,81 zł (30,59 zł)	30,73 zł (29,27 zł)	**28,04 zł** (26,70 zł)	32,06 zł (31,16 zł)	30,60 zł (30,60 zł)	**34 zł** (33,10 zł)	30,50 zł (30,50 zł)
Budynki na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym	**15,92 zł** (15,50 zł)	14,88 zł (14,31 zł)	**15,92 zł** (15,50 zł)	**13,86 zł** (13,20 zł)	15,24 zł (14,82 zł)	14,80 zł (14,80 zł)	15,75 zł (15,50 zł)	15,50 zł (15,50 zł)
Budynki związane z udzielaniem świadczeń zdrowotnych	6,78 zł (6,46 zł)	6,49 zł (6,24 zł)	**6,95 zł** (6,76 zł)	6,51 zł (6,20 zł)	6,65 zł (6,46 zł)	**6,06 zł** (6,06 zł)	6,90 zł (6,76 zł)	6,79 zł (6,79 zł)
Budynki pozostałe	9,51 zł (9,06 zł)	10,72 zł (10,31 zł)	**8,89 zł** (8,47 zł)	10,09 zł (9,61 zł)	10,21 zł (9,90 zł)	9,76 zł (9,76 zł)	**11,40 zł** (11,17 zł)	9,89 zł (9,89 zł)

eprasa.pl 2827f64566

Seniorzy z Bojanowa wzięli udział w ogólnopolskiej akcji

Tak bawili się seniorzy na ostatnim spotkaniu w tym roku 2024 *FOT. EWA PASKUDA*

W 2024 roku Koło Gospodyń Wiejskich w Bojanowie dołączyło do ogólnopolskiej akcji „Danie Wspólnych Chwil", organizowanej przez Fundację Sklepów Biedronka. Celem inicjatywy było wsparcie osób starszych w walce z samotnością, spędzanie z nimi czasu oraz poprawa ich nawyków żywieniowych. W ramach tegorocznego cyklu w Bojanowie zorganizowano aż 7 spotkań dla seniorów w wieku 70+.

Spotkania odbywały się od kwietnia do grudnia, z wyjątkiem wakacji, w sali Domu Kultury. Średnia liczba uczestników to około 35 seniorów w wieku 70+. Jak podkreśla wiceprzewodnicząca KGW Bojanów Ewelina Szweda, za każdym razem starano się przygotować dla seniorów różnorodne atrakcje, by mogli miło spędzić czas. Organizowane były m.in. quizy wiedzy o PRL-u, testy z ludowych i biesiadnych piosenek, zabawy sportowe, takie jak strzelanie z łuku czy rzuty do celu. Wspólnie z kołem DFK zorganizowano potańcówkę, a muzykant zaprosił do wspólnego śpiewania ludowych przyśpiewek. Uczniowie z pobliskiej szkoły przygotowali przedstawienie teatralne, zaproszono policjanta, który poprowadził warsztaty profilaktyczne. Na ostatnim spotkaniu odbyła się wigilia, podczas której seniorzy otrzymali paczki od Fundacji Biedronki oraz zrobione przez nasze KGW, a Mikołaj wręczył je osobiście.

– Na nasze spotkania zapraszaliśmy różnych gości, którzy zasługują na wyróżnienie, ponieważ nie każdy w dzisiejszych czasach robi coś dla drugiej osoby bezinteresownie – mówi przewodnicząca KGW, Alina Paskuda. – Chcemy serdecznie podziękować wszystkim zaangażowanym gościom: pani Kornelii Pawliczek-Błońskiej, która uraczyła nas śpiewem i grą na akordeonie, pani Marcie Szymańskiej wraz z uczniami Szkoły Podstawowej w Krzanowicach za przygotowanie i odegranie scenki „po śląsku" o naszej wiosce i jej mieszkańcach, panu Markowi Pieczarkowi za grę na klawiszach i śpiew podczas naszej potańcówki, asp. Piotrowi Malonowi za przeprowadzenie warsztatów profilaktycznych, pani Aurelii Trojańskiej i kole DFK za wspólne biesiadowanie oraz pomoc w organizacji jesiennego spotkania, panu Patrykowi Biskupowi, który zaśpiewał i zagrał dla nas kolędy, oraz św. Mikołajowi – Adrianowi Niewierze, który wręczył seniorom prezenty. Dziękujemy również wszystkim członkom KGW za całoroczną współpracę przy organizacji spotkań oraz seniorom za ich obecność i zaangażowanie.

Naczelne kucharki KGW i DFK, Barbara Zięć oraz Monika Nawrat, podkreślają, że główną ideą tego przedsięwzięcia było zadbanie o seniorów, w tym także o ich nawyki żywieniowe. Jak zauważają, na każdym spotkaniu przygotowywały inne, pyszne potrawy. – Na stołach znalazły się owoce, domowe ciasta, ciepłe i zimne napoje, serwowaliśmy ciepłe, sycące obiady, a także zorganizowaliśmy grilla i kolację wigilijną z opłatkiem. Wszystkie produkty pochodziły ze sklepów Biedronka. Dania przygotowywało nasze koło – zaznaczają. Dodają, że bywało, iż spędzały w kuchni po 2 lub 3 dni, przygotowując wszystko od podstaw – marynując mięso, obtaczając je w panierce, robiąc kluski, piekąc biszkopty itd. – Pracy było sporo, ale satysfakcja jest ogromna, gdy widzimy, jak wiele radości sprawiamy seniorom tymi spotkaniami – puentują.

Ewa Paskuda, (d)

Poprzednia rada była przeciw, obecna za. Powołano Radę Seniorów Gminy Nędza

W nowej kadencji do Rady Gminy w Nędzy powrócił temat utworzenia Rady Seniorów. Choć rada poprzedniej kadencji nie była przekonana do tego pomysłu, obecna zgodziła się na jego realizację.

Temat powrócił, ponieważ do urzędu wpłynął wniosek w tej sprawie, podpisany przez 50 mieszkańców gminy, którzy ukończyli 60. rok życia. Rady Seniorów Gminy Nędza będzie organem o charakterze konsultacyjnym, doradczym oraz inicjatywnym w zakresie uchwałodawczym. Jej celem jest zwiększenie zaangażowania seniorów w sprawy lokalnej społeczności – tak brzmi zapis w statucie, który został uchwalony podczas ostatniej sesji.

Sekretarz gminy, Krystian Dolipski, zaznaczył, że powołanie tego organu nie wiąże się z dodatkowymi kosztami, ponieważ działalność jego członków ma charakter społeczny. Jedynymi wydatkami będą te związane z wynajmem sali, jednak ponieważ będzie to sala w budynku urzędu, koszty te nie będą generowane. Pozostałe wydatki to jedynie pieczątki oraz korespondencja wysyłana przez Radę Seniorów.

Wybory do rady gminy zostaną ogłoszone po wydaniu odpowiedniego zarządzenia przez wójta Leszka Pietrasza. Sekretarz gminy, Krystian Dolipski, wyjaśnił podczas sesji, że przed podjęciem tego kroku uchwała musi zostać opublikowana w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego. Dopiero po upływie terminu, w którym organ nadzoru mógłby zgłosić ewentualne zastrzeżenia, wójt będzie mógł ogłosić wybory.

Czynne prawo wyborcze będą miały osoby, które posiadają prawo wyborcze w wyborach do Rady Gminy Nędza oraz ukończyły 60. rok życia najpóźniej w dniu głosowania. Jeśli liczba zgłoszonych kandydatów odpowiada liczbie dostępnych miejsc, zostaną oni automatycznie wybrani do rady, a wybory nie będą przeprowadzane. W przypadku mniejszej liczby kandydatów, wójt ogłosi wybory uzupełniające. Na pierwszym posiedzeniu rada wybierze spośród siebie przewodniczącego, wiceprzewodniczącego oraz sekretarza.

Rady Seniorów Gminy Nędza ma liczyć jedenaście członków, którymi będą mieszkańcy gminy, którzy najpóźniej w dniu wyborów ukończyli 60. rok życia. W skład rady mogą także wchodzić przedstawiciele organizacji pozarządowych działających na rzecz osób w wieku senioralnym. Kadencja rady będzie trwała od momentu wyboru jej członków aż do zakończenia kadencji Rady Gminy Nędza.

To powracający temat, ponieważ taka Rada Seniorów została już powołana w 2014 roku. Jednak wojewoda śląski zażądał stwierdzenia jej nieważności, uznając ją za niezgodną z obowiązującymi przepisami, i tak też się stało. Kiedy temat powrócił w 2019 roku, stwierdzono, że tworzenie kolejnego ciała bez precyzyjnego określenia jego kompetencji i celów działania nie ma uzasadnienia. W konsekwencji Rada Gminy Nędza nie powołała Rady Seniorów. „Działające prężnie stowarzyszenia oraz inne organizacje skupiających ludzi w podeszłym wieku, np. Uniwersytet Trzeciego Wieku, czy rady sołeckie, umożliwiają samorealizację oraz ambicje poszczególnych członków. Rada gminy ze swojej strony ma te organizacje na uwadze, m.in. poprzez planowanie odpowiednich środków w budżecie gminy. W związku z powyższym tworzenie Rady Seniorów nie znajduje uzasadnienia" – argumentowano wówczas.

(mad)

eprasa.pl 2827f64566

Błogosławione straty...

SIOSTRA DOLORES z klasztoru Annuntiata

„Poprzez największą ciemność życia, znalazłam światło i nauczyłam się żyć" -mówi jedna z naszych woluntariuszek. Myślę, że to było mi potrzebne… Wszędzie byłam najlepsza i kiedy zaczęłam wykładać na jednym z najlepszych uniwersytetów, rodzice byli dumni ze mnie, przyjaciół było nie wielu… ale wszystko miałam: zdrowie, pozycje i poważanie. Zachwyciłam świat wokół siebie i sama uległam tej iluzji, że jestem wielka, najlepsza i niezastąpiona, bo tak mi mówili dobrzy ludzie…". Pewnego dnia, dowiedziała się, że jej Przyjaciel, z którym chciała ułożyć sobie życie jest zarażony wirusem HIV… i dni jego są policzone. Zostawiła uniwersytet, tytuły, pozycje i piękne świadectwa z najwyższymi ocenami i została z nim, by dać mu swą najpiękniejszą cząstkę, bo wiedziała że czasu jest już nie wiele. On odszedł… po kilku miesiącach, ale zostawił w niej coś, co żaden człowiek w tym życiu jej nie zabierze – Miłość! Taki podarunek na pożegnanie. W tej chwili poświęca się tylko ludziom chorym i zachęca do tego by walczyć, o każdą chwilę, by żyć… by dać z siebie wszystko, by nie bać się czasem okrutnych strat, które są wpisane w każde ludzkie życie!

Wczoraj przyszła nasza sąsiadka, która sprzedaje owoce na targu. Mówi, że tak naprawdę, to lubi sprzedawać na ulicy, bo może poznać wielu ludzi: „Mam szczęście, bo praca blisko, a inni tego nie mają. Żyłam w wielkim mieście i były studia i otwarte życie, ale Mama zachorowała, i z ciężkim sercem wróciłam – dla niej. Dziś wiem, że to była moja najlepsza decyzja w życiu! Jakoś tak życie czasem wynagradza. Dzięki temu… mam dobra rodzinę i Mama ciągle przy mnie i praca też.."

Moje życie

Trzeba nam w życiu unikać bierności. Miłość według Jezusa i Jego Ewangelii zawsze stanowiła kryterium wyboru. Nie zatrzymywać się tylko na sobie…Wróćmy do Ewangelii – to nasza droga nawrócenia. Ewangelia i miłość bliźniego – naszą najwyższą regułą. Taki ideał, pragnienie, drogą, która trzeba iść, kiedy chce się w życiu doświadczyć Boga, Pana rzeczy niemożliwych. Straty są w nasze życie wpisane, każdy ma swoje, ale to dzięki nim odkrywamy na nowo, co w życiu jest najważniejsze, tylko MIŁOŚĆ za którą móżmy być wdzięczni.

W wielu domach w Afryce, wisi piękny obraz Rembrandta: „Powrót syna Marnotrawnego…"Patrząc na niego, ludzie odzyskują siłę, nabierają odwagi, by iść dalej, chcą zaczynać od nowa, szczególnie zaś ludzie uzależnieni e od narkotyków, ludzie zarażeni wirusem HIV, samotne kobiety, pracujące nocą, by żyć! Ten obraz ma taką magiczną siłę, bo z natury swej Afrykańczyk jest religijny! Dziwne, że ten wielki Artysta namalował, ten jeden z najbardziej popularnych obrazów, kiedy w swoim życiu zaznał smak błogosławionych strat. Właśnie wtedy, kiedy stracił wszystko: najpierw swego syna, potem córkę, żonę, kochankę, druga żonę, stracił pieniądze, pozycję, dobre imię, poważanie i na końcu ostatniego syna! To niesamowite cierpienie… dało mu inspiracje, by namalować: „Powrót do domu"– to arcydzieło historii świata, które jest dziś źródłem siły dla wielu , bo może to straty czynią nas wielkimi…

Lekarstwo na nasze straty...

Często grzęźniemy w codziennym życiu i łatwo zapominamy o tych wszystkich niesłychanych rzeczach, które Maryja uczyniła i wciąż czyni na świecie. Łatwo jest zapomnieć o prostych rozwiązaniach dostępnych nam i całemu światu dzięki JEJ potężnemu wstawiennictwu. Kiedy zaplątujemy się w sprawy tego świata, rozwiązanie nie musi być przytłaczające. W istocie jest ono bardzo proste: weź różaniec i zwróć się do Matki Bożej, oraz oddać wszystko JEJ Niepokalanemu Sercu a przede wszystkim Najświętszemu Sercu Jezusa. . Służebnica Boża – siostra Łucja do Santos, jedno z dzieci fatimskich, zapewnia nas: „Najświętsza Dziewica w tych ostatnich czasach, w których żyjemy, nadała odmawianiu różańca nową skuteczność, do tego stopnia, że nie ma takiego problemu, obojętnie jak byłby trudny, czy doczesnego, czy nade wszystko duchowego, w życiu osobistym każdego z nas, naszych rodzin… który nie mógłby zostać rozwiązany przez różaniec. Nie ma takiego problemu, mówię – podkreśla portugalska mniszka – obojętnie jak byłby trudny, którego nie moglibyśmy rozwiązać modlitwą różańcową…"

Wojna, to przecież kumulacja zła w świecie. Każdy grzech przyczynia się do kolejnej wojny, bo wtedy zło przeważa… Przecież byłam w Fatimie, nawet żyłam blisko żyjącej jeszcze wtedy S. Łucji w Coimbrze i dobrze wiem, co mówiła Maryja w Fatimie. Czy zrozumiałam? Pokuta, Różaniec i oddanie się Niepokalanemu Sercu Maryi… oto lekarstwo na wojny tego świata, bo nikt nie może stale żyć w grzechu i nieustannie odmawiać różańca: albo ten człowiek porzuci grzech, albo porzuci różaniec…

Kolędowanie w okrąglaku

Brzescy chórzyści śpiewali w kościele przy ul. Warszawskiej w Raciborzu

28 grudnia 2024 roku, w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Raciborzu, odbył się Wieczór Kolęd i Pastorałek. Podczas wydarzenia na scenie zaprezentowały się: Chór VIVO pod dyrekcją Agnieszki Patalong, Chór męski przy parafii NSPJ w Raciborzu pod dyrekcją Jana Goldmana, Chór im. Juliusza Rogera w Rudach z Marią Wiechoczek, żeńska grupa Chóru „Cecylia" oraz Chór CANTATE z Pawłowa. Nie zabrakło także Chóru BRZEZIE z parafii św. app. Mateusza i Macieja, Chóru Parafii Św. Anny w Krzyżanowicach oraz Chóru mieszanego LUTNIA z Lubomi. Zespołom towarzyszyła solistka Helena Franica. Na organach zagrała Izabela Jarzombek. **(red)**

Pielgrzymowanie w kierunku Boga wymaga wysiłku

Na inauguracji Roku Świętego w diecezji opolskiej bp Waldemar Musioł, mówił, że będzie to rok cały przeniknięty nadzieją. Mszę świętą sprawowano o północy na rozpoczęcie 2025 roku w kościele pw. św. Sebastiana w Opolu.

Biskup w homilii podkreślił, że chrześcijańska nadzieja, oparta na miłości Boga, jest źródłem siły do patrzenia w przyszłość z ufnością i odwagą.

Zaznaczył też, że rozpoczęcie nowego roku to okazja do refleksji nad przeszłością i spojrzenia w przyszłość. – Na tym progu nie stoimy osamotnieni, ale doświadczamy obecności Boga i prawdy, że On bardzo nas kocha" – powiedział. Zachęcił wiernych, aby na wzór Maryi „spojrzeli na swoje wczoraj z wdzięcznością i zawierzyli je Bożemu Miłosierdziu", jednocześnie prosząc o siłę do pomnażania dobra w nadchodzącym czasie.

Biskup pomocniczy diecezji opolskiej wskazał postawę betlejemskich pasterzy jako przykład wędrowania z nadzieją. Podkreślił, że pielgrzymowanie w kierunku Boga wymaga nieustannego wysiłku. Bp Waldemar Musioł przypomniał, że chrześcijańska nadzieja kieruje także ku drugiemu człowiekowi. Na zakończenie zachęcał, by nadchodzący rok był czasem pogłębiania wiary i odnawiania nadziei w Bożą obecność.

(red)

Ogłoszenia parafialne

Zbiórka dla życia

W parafii NSPJ w Raciborzu dziękują za ofiary złożone w czasie tutejszej Pasterki na Diecezjalną Fundację Ochrony Życia. Zebrano wtedy kwotę ponad 4600 zł.

Nie ma mszy szkolnych

W kontekście odwiedzin kolędowych księża ze świątyni na ulicy Warszawskiej przypominają, że rozpoczynają wizyty o 15.00, a w soboty o 10.00. W związku z odwiedzinami spowiedź odbywa się przed lub po wieczornej Mszy Świętej. W okresie kolędowym nie ma mszy szkolnych oraz spotkań formacyjnych.

eprasa.pl 2827f64566

Kłopot z kodami pocztowymi w gminie Pietrowice Wielkie. WÓJT CHCE UJEDNOLICENIA

Cztery różne kody pocztowe utrudniają życie mieszkańcom gminy Pietrowice Wielkie. Choć zamawianie paczek przez internet wydaje się prostą czynnością, dla niektórych jest to prawdziwe wyzwanie. W Pawłowie mówi się wręcz, że wioska ma aż dwa kody pocztowe.

– Żyjąc w dwudziestym pierwszym wieku w dobie komputerów i telefonów komórkowych, nie można poprawnie zrobić zakupów przez internet – przyznaje Fryderyk Gwóźdź, sołtys i radny z Pawłowa, apelując do gminy o rozwiązanie problemu. W tej sprawie złożył interpelację. Zwraca uwagę, że terminowe dostarczenie przesyłki zależy od wielu czynników, a jednym z nich jest prawidłowo zapisany adres pocztowy. Radny domaga się, aby gmina podjęła stosowną interwencję. Jak dowiadujemy się, w Pawłowie mówi się, że wieś ma dwa różne kody pocztowe, co sprawia, że zamówienie paczki bywa dla mieszkańców poważnym wyzwaniem.

Co na to wójt Adam Wajda? Skierował w tej sprawie pismo do Poczty Polskiej. Jak wylicza Wajda, według Oficjalnego Spisu Pocztowych Numerów Adresowych, w gminie, której jest wójtem, obowiązują cztery różne kody pocztowe, a właściwym jest, jak dodaje: 47-480. Zwraca uwagę, że posługuje się nim urząd, filia Urzędu Pocztowego w Pietrowicach Wielkich, wszystkie instytucje z terenu gminy, a przede wszystkim mieszkańcy.

– Sytuacja, w której dla jednej miejscowości w użytku są dwa kody pocztowe generuje problemy nie tylko z terminowym dostarczeniem przesyłek, ale przede wszystkim z brakiem możliwości prawidłowego wypełniania formularzy podczas załatwiania spraw urzędowych przez internet czy dokonywania zakupów – pisze Wajda w piśmie do Poczty Polskiej, oczekując, że kod 47-480 stanie się jedynym obowiązującym na terenie wszystkich miejscowości w gminie Pietrowice Wielkie.

(mad)

Wójt Adam Wajda w piśmie do Poczty Polskiej domaga się, aby kod pocztowy 47-480 stał się jedynym obowiązującym w gminie Pietrowice Wielkie.

K. Apollo: Szkoła to nie tylko budynek. Ważna jest współpraca z rodzicami

Rodzinny festyn mikołajkowy to – obok parady św. Marcina i imprezy z okazji Dnia Dziecka – wydarzenia, które na stałe zagościły w kalendarzu Szkoły Podstawowej im. Jana Wawrzynka w Kuźni Raciborskiej. Przedsięwzięcie, które odbyło się w hali sportowej w sobotnie popołudnie, 14 grudnia ponownie przyciągnęło kuźniańską społeczność.

Rodzinny festyn mikołajkowy to wydarzenie, które od lat z powodzeniem łączy dzieci, rodziców i nauczycieli

O wymiarze społecznym festynu świadczy m.in. to, że cały dochód z tego dnia Rada Rodziców przeznacza na dalszy rozwój uczniów uczęszczających do tej placówki

Przedsięwzięcie, które łączy

Podobnie, jak w poprzednich latach, tak i tym razem w przepięknej, świątecznej scenerii swoje umiejętności i talenty prezentowali uczniowie, śpiewając i tańcząc do przećwiczonych wcześniej układów choreograficznych. Na uczestników festynu czekała m.in. słodka gastronomia, a także stoiska ze świątecznymi ozdobami. Część uczniów mogła też wolny czas spędzić w kąciku kreatywności oraz poddać się malowaniu twarzy.

– Festyn mikołajkowy to wyjątkowe wydarzenie, ponieważ od wielu, wielu lat łączy całą społeczność Kuźni Raciborskiej – od Rady Rodziców, po całe rodziny – które na co dzień starają się, by te talenty były jak najpiękniejsze – mówi burmistrz Wojciech Gdesz. – Wszyscy ci, którzy odprowadzają czy zawożą dzieci na treningi czy zajęcia wiedzą, o czym mówię. To jest trud i to dzięki Państwu dzisiaj możemy te najpiękniejsze talenty w tym wyjątkowym miejscu podziwiać. To wielka sprawa, że dzieci mogą przed swoimi bliskim tutaj wystąpić – dodał włodarz.

Wśród zaproszonych gości nie zabrakło emerytowanych nauczycieli. Jednym z nich – jak zaznaczył burmistrz Gdesz – była Alicja Mościcka, która była pomysłodawczynią grudniowego festynu. – Jestem dumny, że pracownicy szkoły wraz z Radą Rodziców kontynuują to wspaniałe dzieło. To też spojrzenie z szacunkiem na tych, którzy z wielkimi sukcesami budowali tę szkołę i tę społeczność – podkreślił zarządca gminy.

Współpraca jak w zegarku

O tym, jak ważne przy organizacji tego typu festynu jest zaangażowanie pracowników szkoły oraz rodziców powiedziała z kolei dyrektor szkoły Kinga Apollo: – Festyn mikołajkowy jest jedną z tradycji naszej szkoły, w przygotowanie którego włączają się zarówno nauczyciele, pracownicy administracji, jak i rodzice. Gdyby nie ich zaangażowanie, to nie bylibyśmy tego sami w stanie zrobić. Szkoła to nie tylko budynek, ale ludzie, którzy są wokół niego skupieni i jeżeli nie ma współpracy na linii rodzice – nauczyciele, to nie będzie dobrze funkcjonowała szkoła, a uczniowie od razu będą to widzieli. Jeżeli więc chcemy, by szkoła mogła naprawdę działać tak, jak sobie marzymy, to te wszystkie koła zębate muszą ze sobą współpracować – podkreśliła szefowa kuźniańskiego „Wawrzynka".

Jednym z tych kół zębatych jest zdecydowanie Rada Rodziców. – Przygotowujemy się do tego wydarzenia bardzo długo, bo mniej więcej z końcem września. To wtedy rozpoczyna się m.in. szukanie sponsorów. Pomysłów jest sporo, a współpraca układa się bardzo dobrze – mówi Magdalena Masłowska, która na czele rady stoi drugi rok. Jak zaznacza, w organizowaniu takich imprez najfajniejsza jest radość dzieci i oczekiwanie na św. Mikołaja.

Bartosz Kozina

OGŁOSZENIE

Burmistrz Krzanowic

ogłasza I publiczny nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Wojnowicach

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu:

1.	Położenie i opis nieruchomości	Ukształtowanie terenu pochyłe. Kształt działki nieregularny, mocno wydłużony, brak uzbrojenia. Działka posiada dostęp do drogi publicznej – ul. Mickiewicza. Działka nieutwardzona, porośnięta częściowo trawą, zakrzaczona, na terenie działki znajdują się drzewa. Działka w otoczeniu zabudowy mieszkaniowej i użytków rolnych. W drodze– ul. Mickiewicza biegnie sieć wodociągowa oraz linia elektroenergetyczna. Nieruchomość jest wolna od obciążeń.
2.	Oznaczenie wg ewidencji gruntów	dz. 168/2 k.m.2 obręb Wojnowice pow.0,3002 ha, dr (droga) KW GL1R/00037916/9
3.	Cena wywoławcza	138 000,00 zł, zawiera 23% podatku Vat
4.	Termin przetargu	13 lutego 2025r. godz. 10:00, sala narad Urzędu Miejskiego w Krzanowicach
5.	Kwota wadium	13 800,00 zł uznane na rachunku Urzędu do dnia 10.02.2025r.
6.	Przeznaczenie w planie	B1KD(D)1 – tereny drogi dojazdowej, drogi gminne
7.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Urzędu Miejskiego(obok pok. nr 12), strona internet. Urzędu– BIP-zakładka Nieruchomości/Ruchomości-Sprzedaż,lokalna prasa.

Burmistrz Krzanowic

ogłasza I publiczny nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Borucinie

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu:

1.	Położenie i opis nieruchomości	Działka rolna, nieuzbrojona w urządzenia infrastruktury technicznej, położona w znacznej odległości od zabudowy mieszkaniowo-zagrodowej. Kształt zbliżony do trójkąta. Ukształtowanie terenu lekko pochyłe. Bezpośredni dojazd drogą asfaltową. Na terenie części działki ozn. użytkiem „Tr" znajdują się zadrzewienia śródpolne. Nieruchomość jest wolna od obciążeń.
2.	Oznaczenie wg ewidencji gruntów	dz. 246 k.m.5 obręb Borucin pow.3,0654 ha , RIIIb – 2,7673 ha, Tr – 0,2981 ha KW GL1R/00020670/0
3.	Cena wywoławcza	285 000,00 zł. Zwolnione z podatku Vat
4.	Termin przetargu	11 lutego 2025r. godz. 10:00, sala narad Urzędu Miejskiego w Krzanowicach
5.	Kwota wadium	28 500,00 zł uznane na rachunku Urzędu do dnia 06.02.2025r.
6.	Przeznaczenie w planie	D1R6 – tereny rolnicze
7.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Urzędu Miejskiego(obok pok. nr 12), strona internet. Urzędu– BIP-zakładka Nieruchomości/Ruchomości-Sprzedaż,lokalna prasa.

eprasa.pl 2827f64566

Jak Racibórz Dolny został zb

W połowie września tego roku południową Polskę znów dotknęła powódź. Choć w wielu miejscach miała dramatyczny przebieg, to jej zasięg był nieporównywalny z kataklizmem, który spustoszył południe i zachód kraju w lipcu 1997 r. Wtedy zginęło 56 osób, a straty oszacowano na 3,5 mld dolarów. Pod wodą znalazły się duże nadodrzańskie miasta. To, że tym razem nie powtórzył się scenariusz sprzed 27 lat, mieszkańcy Raciborza, Opola czy Wrocławia zawdzięczają zbiornikowi Racibórz Dolny.

Świadomość ratującej roli zbiornika jest powszechna i przybierała czasem niezwykłe, emocjonalne formy. Jedną z nich są kierowane pod adresem zbiornika… podziękowania. "Kochany zbiorniku, dałeś radę", "Uratował Dolny Śląsk wraz z jego stolicą przed katastrofą! Cała Polska jest z Ciebie dumna, tak trzymaj! Nasz dzielny, cichy bohaterze!", "...dziękujemy Tobie, Zbiorniku! Jesteś naszym Avengerem! Wdzięczni Wrocławianie..." – to tylko niektóre z setek wpisów, jakie pojawiły się w sieci, kiedy we wrześniu zbiornik przyjął niewyobrażalne 147 mln metrów sześciennych wody. To skutecznie obniżyło falę powodziową na Odrze.

Mało który autor tych wpisów zapewne wiedział, że oddana do użytku w 2020 r. budowla hydrotechniczna powstała w miejscu dwóch małych wiosek należących do gminy Lubomia. Byłem świadkiem emocji, z jakimi musieli poradzić sobie ich mieszkańcy, kiedy decydowały się losy miejscowości, które miały przestać istnieć: Ligoty Tworkowskiej i, szczególnie, Nieboczów.

Gdzie jest wójt?

W połowie 2008 r. na korytarzu Urzędu Gminy w Lubomi spotkałem kolegę ze studiów. Nie widzieliśmy się od ponad dwóch lat. Sympatyczne spotkanie kolega przerwał, kiedy powiedziałem, że jestem dziennikarzem Nowin Wodzisławskich i przyjechałem dowiedzieć się tu czegoś ciekawego. „To tyś opisał naszego wójta. Ty jesteś tu persona non grata. Muszę kończyć" – rzucił krótko i... szybko odszedł. Szczerze powiedziawszy nigdy nie czułem się w lubomskim urzędzie jakimś wyjątkowo nieproszonym gościem. Może tylko wtedy, kiedy opublikowaliśmy artykuł o wójcie Lubomi Czesławie Burku pt. "Gdzie jest wójt?". Stosunki stały się na jakiś czas nieco napięte, gdyż w rzeczonym materiale zwracaliśmy uwagę na częste nieobecności wójta w urzędzie gminy i spowodowaną tym faktem niedostępność włodarza dla mieszkańców. Wójt tłumaczył to wówczas m.in. pracą w domu. Jak wyjaśniał, w domowym zaciszu zajmował się zasadami kompensacji, związanymi z budową zbiornika przeciwpowodziowego w Nieboczowach...

Kochany zbiorniku... ty wiesz, ile było ludzkich rozterek i obaw zanim cię wybudowano

Kiedy zbiornik Racibórz Dolny we wrześniu tego roku przeżywał chwile chwały, mnie przypomniała się historia z korytarza lubomskiego urzędu i praca wójta przy zasadach kompensacji, którą wójt Lubomi tłumaczył w listopadzie 2007 r. swoje nieobecności w urzędzie. Te zasady były punktem wyjścia do negocjacji i ewentualnego porozumienia między Gminą Lubomia, mieszkańcami Nieboczów i Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej (RZGW) w Gliwicach. Negocjacje, które ostatecznie zakończyły się sukcesem, pozwoliły na rozpoczęcie budowy zbiornika. Były trudne, długo nie przynosiły efektu, dochodziło podczas nich do nieczystych zagrań, bo nie wszystkim stronom przyświecał ten sam cel. O ile była zgoda, że zbiornik trzeba wybudować, to rozbieżności dotyczyły metody. Wiadomo było jedno: że aby budowla mogła powstać, wysiedlone muszą zostać dwie wsie, które znajdowały się w czaszy planowanego zbiornika.

Wójt Gminy Lubomia Czesław Burek przy mapie z ulicami odtwarzanych Nieboczów

Jak wysiedlić?

W tym miejscu warto cofnąć się do powodzi tysiąclecia z 1997 r. Gdy opadła woda i odsłoniła rozmiar katastrofy, kiedy podliczono wszystkie jej koszty, na dobre odżyły dawne, bo sięgające końcówki XIX w., koncepcje budowy dużego zbiornika retencyjnego w pobliżu Raciborza. W 1998 r. uznano, że zbiornik ma powstać w miejscu wspomnianych Nieboczów i Ligoty Tworkowskiej. Jego budowa miała zostać zrealizowana w ramach – zatwierdzonego w 2001 r. – „Programu dla Odry 2006".

Malutka Ligota Tworkowska w szczycie swojej potęgi demograficznej liczyła niespełna 200 mieszkańców, nieco większe Nieboczowy około 600. Tych ludzi przed rozpoczęciem realizacji inwestycji należało wyprowadzić z czaszy planowanego zbiornika. Inwestor dążył do realizacji łatwiejszego i tańszego rozwiązania, czyli pojedynczych wysiedleń, polegających na proponowaniu indywidualnego odszkodowania każdemu właścicielowi nieruchomości z osobna. Właściciel nieruchomości, jeśli przystał na taki scenariusz, za wynegocjowane odszkodowanie musiał sobie na nowo ułożyć życie w innym miejscu, czyli poza czaszą zbiornika. W dużym skrócie, rola inwestora w takiej transakcji kończyła się na wypłaceniu odszkodowania i wskazaniu terminu, do którego należy opuścić nieruchomość. Cała reszta, czyli wybudowanie nowego lokum lub jego zakup należała do tego, kto odszkodowanie otrzymał. To było w interesie inwestora, czyli ostatecznie Skarbu Państwa. Indywidualne wysiedlenia mieszkańców małej Ligoty ruszyły dość szybko. W specjalnej ankiecie przygotowanej przez inwestora 75% mieszkańców wyraziło zgodę na wysiedlenie pod warunkiem otrzymania satysfakcjonującego odszkodowania. Wielu z nich przeprowadziło się do Grabówki, niewielkiego sołectwa znajdującego się również w gminie Lubomia. Tu później wybudowana została kaplica, która została wyposażona w kilka elementów pochodzących z wyburzonej kaplicy w Ligocie. W Grabówce powstał również Wiejski Dom Kultury, w którym zrobiono izbę pamięci Ligoty Tworkowskiej. W niej spotykają się czasem mieszkańcy nieistniejącej już wsi. Wspominają dawne miejsce zamieszkania, dawnych sąsiadów, dawne zwyczaje. „Ludzie spotykali się w sklepiku, gdzie zawsze z rana były świeże bułeczki i pachnący chleb z lubomskiej piekarni. Pamiętam stary mały sklepik, ale potem wybudowano piękny, duży obok OSP, w którym pracowałam. Remiza to było centrum spotkań mężczyzn, o tak!" – opowiadała po latach Nowinom Wodzisławskim Iwona Świerczek, która opiekuje się izbą pamięci.

Dylematy

Mieszkańcy większych Nieboczów swoją wieś chcieli zachować. W ankiecie aż 88% mieszkańców sprzeciwiło się wysiedleniom. Jeszcze w 1998 r.

> *Malutka Ligota Tworkowska w szczycie swojej potęgi demograficznej liczyła niespełna 200 dusz, nieco większe Nieboczowy około 600.*

eprasa.pl 2827f64566

biornikiem... z ludzką twarzą

założyli Społeczny Komitet Obrony Mieszkańców Wsi Nieboczowy. Cztery lata później sformalizowali swój ruch, powołując do życia Stowarzyszenie na Rzecz Obrony przed Wysiedleniem Wsi Nieboczowy. Zaproponowało ono kilka koncepcji budowy zbiornika, które ocaliłyby wieś. Jedne zakładały budowę zbiornika w nieco innym miejscu. Inne, że Nieboczowy miały zostać otoczone wałem przeciwpowodziowym. Koncepcja ta, najmocniej forsowana przez Stowarzyszenie, od początku wydawała się mało realna. Została odrzucona, a pozostałe koncepcje inwestor, czyli RZGW Gliwice, uznawał za zbyt kosztowne. W każdym razie – i to trzeba podkreślić – mieszkańcy Nieboczów nie byli przeciw budowie zbiornika. Nie chcieli jedynie, by powstał on ich kosztem.

Z biegiem czasu stawało się jasne, że nie uda się obronić Nieboczów w ich dotychczasowym miejscu. I to mimo tego, że okoniem stanęli nie tylko mieszkańcy, ale też włodarze Gminy Lubomia. Wójt gminy Czesław Burek odmówił wydania decyzji lokalizacyjnej dla zbiornika. Postąpił zgodnie z wolą mieszkańców Nieboczów. Wiele lat później przyznał, że w rozmowach z mieszkańcami przekonywał, aby zmienili zdanie, żeby zamiast protestować przeciw wysiedleniu, zgodzili się na wspólne przenosimy w inne miejsce, bo takie podejście pozwoli dyktować inwestorowi warunki. „Mówiłem, że wieś i tak zginie śmiercią naturalną przez brak możliwości budowania i przez sukcesywne wykupy, bo zawsze znajdzie się ktoś, kto sprzeda swoją ziemię. Od jednej z rodzin usłyszałem, że jak wydam decyzję lokalizacyjną, to będę zdrajcą. Później okazało się, że ta rodzina przeniosła się jako jedna z pierwszych. Dla mnie to był szok" – mówił Nowinom Wodzisławskim w 2015 r. Czesław Burek.

88%
mieszkańców sprzeciwiło się wysiedleniom,

„Na zebraniach ludzie mocni, a potajemnie domy sprzedają"

Decyzji ostatecznie nie wydał, za to w lipcu 2004 r. zrobił to zastępczo ówczesny wojewoda śląski Lechosław Jarzębski, który w dodatku nadał decyzji rygor natychmiastowej wykonalności. To oznaczało, że wysiedlenia Nieboczów nie uda się powstrzymać. Zaczęły się pierwsze dobrowolne wyprowadzki. Pojawiły się opinie, że w podjęciu decyzji pomagały zawoalowane groźby ludzi odpowiedzialnych za przekonywanie mieszkańców do przyjęcia dobrowolnych odszkodowań: „jak nie pójdziecie po dobroci, to się was wywłaszczy, a wtedy nie zobaczycie takich pieniędzy jak teraz". Niektórych udało się "przekonać". Ze wsi wyprowadzały się kolejne rodziny. Miały dość gry nerwów. „Ubyło nas już 20 procent. Ludzie na zebraniach są mocni, a potajemnie sprzedają swoje domy RZGW. Idziemy na przesiedlenie" – miał na przełomie 2006 i 2007 r. powiedzieć wójtowi sołtys Nieboczów Łucjan Wendelberger. W efekcie na początku roku 2007 Stowarzyszenie Obrony przed Wysiedleniem Wsi Nieboczowy zmieniło nazwę. Zarejestrowano Stowarzyszenie na Rzecz Odtworzenia i Rozwoju Wsi Nieboczowy. Było to pokłosiem narodzin koncepcji przenosin wsi, a w zasadzie jej odtworzenia – bo wsi nie da się przecież literalnie przenieść – w innym miejscu. Koncepcja wydawała się tak fantastyczna, że część Nieboczowików niezbyt w nią wierzyła. Najbardziej wytrwali i uparci zapowiadali, że zgodzą się wyłącznie na wspólne przenosiny w wybrane razem miejsce – do nowych Nieboczów. A te, decyzją mieszkańców, miały powstać 8 kilometrów od tych dotychczasowych, na Dąbrowach w Syryni. Nadal w granicach gminy Lubomia.

Wieś na uboczu

Nieboczowików ich miejscowość spajała. Odwiedziłem wiele większych i mniejszych wsi, ale Nieboczowy były na swój sposób wyjątkowe, przynajmniej w skali mocno zurbanizowanego Górnego Śląska. Tam, w starych Nieboczowach, ludzie jakoś tak bardziej trzymali się razem, niż gdzie indziej. Może wpływ na to miało miejsce, w którym przyszło im żyć? Wieś zlokalizowana była na uboczu, w dolinie Odry. W swojej długiej historii – wieś powstała już w pierwszej połowie XIII w., jako osada flisaków i drwali – Nieboczowy były często zalewane przez Odrę. Mieszkańcy potrafili jednak z tym jakoś żyć, nigdy, nawet po najbardziej katastrofalnych powodziach nie przyszło im do głowy, by się stąd dobrowolnie wynieść. Przywykli do życia rytmem Odry. Taką wsią na uboczu Nieboczowy były nawet na początku XXI w. Żeby tam dojechać, trzeba było na lubomskim Paprotniku odbić w bok. Nieopodal piekarni GS– u należało zjechać z głównej drogi, łączącej powiat wodzisławski z Raciborzem. Po pokonaniu przejazdu kolejowego na nasypie oraz mocnego zakrętu w prawo, trzeba było przejechać jeszcze koło wyrobisk żwirowych. Po kilometrze mijało się wreszcie znak drogowy z nazwą wsi. O tym, że trafiło się do Nieboczów świadczyło również boisko lokalnego klubu piłkarskiego. Znajdowało się na wjeździe do wsi, po prawej stronie drogi. Nim kierowca dostrzegł znak drogowy z nazwą "Nieboczowy", to z daleka widział budynek klubowy. Pomalowany seledynową farbą był nie do przeoczenia. Przy boisku mijało się zieloną bramę i widniejący nad nią biały napis "LKS ODRA NIEBOCZOWY". Krętą ulicą Wiejską dojeżdżało się do centrum społecznego Nieboczów, gdzie stała remiza ze sklepem, a kawałek dalej ładny, murowany kościół św. Józefa Robotnika z początku lat 30– tych ubiegłego wieku. Było też parterowe przedszkole. A przy ul. Rzecznej funkcjonował Ośrodek Wypoczynkowy Raj. Powstał w czasach PRL– u. Składał się z drewnianych domków letniskowych, które nosiły nazwy pospolitych kwiatów. Stały więc w szeregu, jeden przy drugim, "Krokus", "Bratek", "Tulipan" itp. Była też plaża, basen, kręta zjeżdżalnia, drink bar z dyskoteką. W czasach świetności Raj był chętnie odwiedzany. Latem, zwłaszcza w weekendy, trudno było tu znaleźć wolne miejsce. Generalnie jednak wieś była swoistą enklawą, która żyła swoim rytmem, trochę na uboczu toczącego się wokół życia. To czyniło ją wyjątkową. Dopiero spędzając tu trochę czasu, można było zrozumieć, skąd w jej mieszkańcach tak ogromne przywiązanie do tego miejsca.

Wizyta przedstawicieli Banku Światowego na placu budowy odtwarzanych Nieboczów

Na wjeździe do dawnych Nieboczów znajdowało się boisko Odry. Na zdjęciu brama wejściowa.

Mojżesz z Nieboczów

Jedną z najważniejszych postaci Nieboczów przełomu wieków był sołtys wsi Łucjan Wendelberger. Człowiek orkiestra – społecznik, działacz sportowy. Nieboczowski Mojżesz, jak go po latach nazwał wójt Lubomi Czesław Burek. Poznałem go w 2008 r. Z początku wydał mi się dość nieprzystępny. Nie przepadał za dziennikarzami. Uważał, że nie rozumieją mieszkańców Nieboczów. Dla przyjezdnych, ludzi spoza tej miejscowości, nie było zrozumiałe, dlaczego ci

Ciąg dalszy na kolejnej stronie

eprasa.pl 2827f64566

Nieboczowicy tak się upierają: najpierw nie chcieli się w ogóle przenieść, potem wymyślili przenosiny całej wsi. Uważano, że przez swój upór blokują budowę tak strategicznie ważnego obiektu. Chciałem lepiej poznać ich stanowisko. A że sam wychowałem się w niewielkiej wsi, to chyba było mi łatwiej odnaleźć się w tym niezwykłym miejscu. Zacząłem więc tam przyjeżdżać. Podczas jednej z wizyt spotkałem sołtysa. Pamiętam spotkanie na ławce ustawionej, przy ganku jego domu. W trakcie długiej rozmowy, sołtys objaśnił swoje stanowisko, które wyrażało postawy wielu mieszkańców. „Obcy nas nie rozumieją, a niekiedy atakują za to, że nie chcemy się wynieść, ale liczymy chociaż na zrozumienie naszych Nowin". Wendelbergerowi chodziło o to, by ktoś rzetelnie przedstawił stanowisko mieszkańców. Ich uczucia, rozterki. I ogromne obawy, jak to przyjdzie żyć gdzie indziej, gdzieś poza doliną Odry.

Idea przenosin całej miejscowości stała się życiowym zadaniem Wendelbergera. Martwił się, czy uda się je zrealizować. Kiedy inwestor przystał w końcu na przenosiny całej wsi, jednym z warunków było to, że chęć na wspólną przeprowadzkę musi wyrazić określona, minimalna liczba gospodarstw. W toku kolejnych negocjacji ustalono, że ma to być co najmniej 35 gospodarstw. Chodziło o to, by wieś było w ogóle dla kogo odbudowywać. Założenie logiczne, ale tkwiła w nim zarazem pułapka. Wystarczyło przecież, że z frontu wspólnych przenosin wykruszy się część mieszkańców. Byłoby po temacie. Wieś by nie powstała, a inwestor miałby wolne ręce w realizacji indywidualnych wysiedleń. Wendelberger zabiegał więc, aby minimum udało się osiągnąć. Walczył na froncie wewnętrznym, podtrzymując mieszkańców na duchu. Walczył również na froncie zewnętrznym, przypominając dosadnie urzędnikom odpowiedzialnym za budowę zbiornika, że Nieboczowy muszą zostać odtworzone. Dobrze wiedział, że przedłużająca się procedura rozpoczęcia budowy zbiornika zmniejsza szanse na sukces przenosin wsi. Bo oznacza, że w głowach kolejnych mieszkańców pojawi się zwątpienie. A przecież na stołach wciąż leżały propozycje indywidualnych przenosin. Miał świadomość tego, o co idzie gra.

20 grudnia 2012 r. wójt Czesław Burek i szef RZGW Tomasz Cywiński podpisali umowę na budowę infrastruktury technicznej. Kilka miesięcy później, 27 marca 2013 r. podpisano kolejne umowy, które dopełniły proces negocjacji.

Łucjan Wendelberger, sołtys Nieboczów. Zmarł 18 grudnia 2011 r.

Do tego tu i ówdzie pojawiały się oszczercze opinie, że sołtys innych do wspólnej przeprowadzki zachęca, a sam już rzekomo kupił dom i działki gdzie indziej.

Wendelberger dźwigał na sobie ciężkie brzemię. Trudna walka o Nieboczowy musiała w końcu odbić się na nim samym. Ciężko zachorował. Mimo tego nadal był aktywny. Przede wszystkim starał się podtrzymać u swoich krajan przekonanie, że odbudowa wsi jest realna. Był jak biblijny Mojżesz. Bo rozpoczął wyprowadzkę swojego ludu, ale do odtworzonych Nieboczów już go nie wprowadził. Zmarł w grudniu 2011 r. „Kiedy na trzy tygodnie przed śmiercią odwiedziłem go w jego rodzinnym domu w Nieboczowach, ściszonym głosem mówił o nowej wsi Nieboczowy. Na koniec rozmowy powiedział mi: „Pamiętaj, nie daj się „wykiwać" z tą naszą wsią". Zabrzmiało to jak pożegnanie, czuł, że już nie pomoże Nieboczowom. Pozostał jednak jego wielki testament – uratować i przywrócić blask Jego Wsi w nowym miejscu – wybudować nowe Nieboczowy na miarę Jego marzeń." – jakiś czas po śmierci sołtysa wspominał Czesław Burek.

Pierwsze domy w nowych Nieboczowach zasiedlono kilka lat później, pod koniec 2015 r. Jako jedni z pierwsi wprowadzili się do nich najbliżsi sołtysa. Kilka lat później jedną z głównych ulic dojazdowych do odtworzonych Nieboczów nazwano ul. Wendelbergera, na cześć legendarnego dziś sołtysa.

Zebrania w remizie

Wendelberger z zawodu był górnikiem. Ślązakiem twardo stąpającym po ziemi, konsekwentnym i raczej nieustępliwym. Stał się liderem w sposób, można rzec, naturalny. Nie miał obaw by na "salonach" mówić słuchaczom trudne rzeczy. O jego nieustępliwości w zasadniczych sprawach przekonywali się wysocy rangą urzędnicy i decydenci, a czasem także mieszkańcy, choćby na zebraniach, które co jakiś czas odbywały się w dawnej nieboczowskiej remizie. Dotyczyły one budowy zbiornika i przenosin wsi. W piętrowym budynku remizy mieszkańcy spotykali się z szefami RZGW w Gliwicach, urzędnikami Wojewody Śląskiego, czasem z posłami, a bywało, że i z urzędnikami warszawskich ministerstw. Tam, w sali tanecznej, mieszkańcom przedstawiane były wstępne propozycje dotyczące wysiedleń. Prawie zawsze przebiegały w napiętej atmosferze. Zawsze uczestniczyło w nich sporo ludzi. Wszak sprawy tam poruszane dotyczyły ich przyszłości. Siedzący przy stole, w centrum sceny, na podwyższeniu, notable nie mieli łatwego zadania. Musieli odpierać wiele zarzutów.

Na jedno z takich zebrań mocno spóźnił się wójt Lubomi. Pełna sala mieszkańców. Goście z Gliwic i Katowic mieli przedstawić swoje propozycje dotyczące przesiedleń. A wójta brak. Jego obecność była zaś konieczna. Burek nie tylko miał odwagę perswadować mieszkańcom (a więc własnym wyborcom), że ślepy opór nie ma szans powodzenia, ale też nadzwyczaj skutecznie radził sobie z przedstawicielami inwestora. Jego obecność na spotkaniu była nieodzowna również dlatego, że rozmowy dotyczyć miały nie tylko majątku mieszkańców, ale też mienia gminy, w tym odszkodowań za wszystkie obiekty użyteczności publicznej, drogi, itp. Kiedy więc wszyscy niecierpliwie i z zaniepokojenie wyglądali wójta, ten wreszcie, po kilkudziesięciu minutach oczekiwania, wpadł na salę, pewnym krokiem podążył na mównicę i wyłożył, że dopadły go... problemy jelitowe. Sala najpierw w szoku, szybko wybuchła śmiechem, bo wójt objaśnił sprawę za pomocą znanego przysłowia. A ja do dziś zastanawiam się, czy powodem opóźnienia aby na pewno były problemy zdrowotne wójta, czy też może chęć, by decydenci przed oficjalnym zebraniem mieli możliwość bezpośredniego spotkania i zmierzenia się z argumentami Nieboczowików. A może chodziło o rozładowanie napiętej atmosfery?

Twardy gracz

Czesław Burek to kolejna postać, która miała ogromny wpływ na to, że przenosiny mieszkańców Nieboczów odbyły się w taki, a nie inny sposób. Wójtem został na początku 2001 r. Trochę niespodziewanie. Od 1990 r. Lubomią rządził Andrzej Osiecki. Wójtów wybierali wtedy nie mieszkańcy gmin w głosowaniu powszechnym, ale radni. W grudniu 2000 r. Osiecki dość niespodziewanie zrezygnował z funkcji wójta, a rada gminy na jego następcę wskazała dotychczasowego zastępcę, właśnie Czesława Burka. Wójtem jest do dziś, a więc od 24 lat, ale apogeum jego rządów przypadło na czas przygotowań do budowy zbiornika. Do Lubomi przyjeżdżały wtedy delegacje RZGW, ministerstw, pełnomocnik rządu ds. budowy zbiornika, którym został Wojewoda Dolnośląski. A także przedstawiciele Banku Światowego, z którym w 2007 r. rząd podpisał umowę na finansowanie (w znacznej części) budowy zbiornika.

Burek dla wszystkich był wymagającym partnerem do rozmów. Z jednej strony wyposażonym w odpowiednią wiedzę, zwłaszcza z zakresu prawa (jest doktorem nauk prawnych), z drugiej strony charakternym. Kiedy trzeba było, bez ogródek potrafił powiedzieć adwersarzowi, co myśli o jego działaniach czy propozycjach. Używając terminologii piłkarskiej, Burek – dawniej piłkarz Naprzodu Syrynia – w razie potrzeby „nie odstawiał nogi". A podczas negocjacji w sprawie odbudowy wsi nie było miejsca na „miękką grę". Przekonał się o tym m.in. jeden z ówczesnych wicedyrektorów RZGW Gliwice. Panowie dobrze się znali z przeszłości. To nie przeszkodziło wójtowi, w jednym z wywiadów, nazwać dyrektora Biura Wdrażania Projektu Budowy Zbiornika Racibórz Dolny osobą, która nie jest odpowiednia do budowy

Ciąg dalszy na kolejnej stronie

eprasa.pl 2827f64566

zbiornika. I to w wyjątkowo mocnych słowach. Chodziło o opóźnienia związane z odtworzeniem wsi. Kiedy jednak sytuacja tego wymagała, włodarz Lubomi potrafił wykazać się również koncyliacyjnym nastawieniem.

Przeciąganie liny

Na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI w. w gabinecie Burka bywałem bardzo często. Przede wszystkim po to, by dowiedzieć się, co nowego słychać w sprawie zbiornika i Nieboczów. Bo to wójt negocjował, z inwestorem i całą armią jego urzędników, warunki przeniesienia wsi i sfinansowania tego przedsięwzięcia. Spornych kwestii było sporo. Począwszy od tego, kto ma wybudować wieś. Inwestor, czyli RZGW Gliwice czy gmina Lubomia? Czy wieś (jej infrastruktura) ma zostać wybudowana tylko za środki z odszkodowań, jakie gmina otrzymała od RZGW za pozostawiony w Nieboczowach majątek komunalny? A może zostaną wyasygnowane jakieś dodatkowe pieniądze? Jaki ma być standard wsi? Za co inwestor wypłaci gminie odszkodowania? Np. początkowo RZGW stało na stanowisku, że skoro zbiornik Racibórz będzie zbiornikiem suchym, to przecież nie za wszystkie drogi gminne trzeba wypłacić gminie odszkodowanie. Bo część z nich, tych które nie były potrzebne inwestorowi, pozostanie nienaruszonych i gmina nadal będzie mogła z nich korzystać. Na co gmina nie zamierzała przystać, bo jej z kolei drogi w środku zbiornika nie były już do niczego potrzebne.

Przeciąganie liny między inwestorem a mieszkańcami i samorządem gminy trwało nie tygodnie, nie miesiące, ale lata. Trzeba było nie tylko odpowiedniej wiedzy, ale też charakteru, by nie mieć obaw przed stawianiem swoich oczekiwań ministrowi czy pełnomocnikowi rządu. I wyczucia, by wiedzieć kiedy być nieugiętym, a kiedy jednak nieco ustąpić. Stronie społeczno– samorządowej chodziło w nich o to, żeby za bezpieczeństwo Wrocławia czy Opola nie musieli płacić mieszkańcy Nieboczów i gminy. Płacić nie tylko stratami finansowymi, ale również społecznymi i kulturowymi. Inwestor długo wydawał się tego nie rozumieć. Albo nie chciał zrozumieć. Wymagające negocjacje trwały od połowy 2007 r. przez sześć lat. Przełom nastąpił dopiero około 2012 r. RZGW w Gliwicach, w którym zmienił się szef, zaczęło realnie wspierać dążenia do odbudowy wsi. Negocjacje zakończyły się sukcesem w marcu 2013 r. W tym czasie zmieniali się ministrowie, dyrektorzy RZGW, wojewodowie. W końcu jednak efekt został osiągnięty. W ciągu następnych prawie 6 lat powstała wieś z infrastrukturą publiczną wartą około 60 mln zł, którą w zdecydowanej większości sfinansowało RZGW oraz Bank Światowy. Dopiero zakończone sukcesem odtworzenie Nieboczów i przesiedlenie tam mieszkańców umożliwiło rozpoczęcie budowy zbiornika.

Przesiedlenie z ludzką twarzą

W Nieboczowach powstał również kościół, którego budowniczym był ks. Mariusz Pacwa. A także odrębna parafia, co początkowo nie było wcale oczywiste, zważywszy na to, że odtworzona wieś miała być jednak znacznie uboższa w ludność, niż stare Nieboczowy. Najmniejsza w tamtym czasie parafia w Polsce, w Siedlątkowie w województwie łódzkim, liczyła 180 dusz. Tyle samo mniej więcej, a może i mniej, miała liczyć również odtworzona wieś.

W tej sytuacji kuria poważnie zastanawiała się nad sensem istnienia parafii w nowym miejscu. Na początku 2013 r. wójt wspólnie z mieszkańcami „kolędowali" w tej sprawie u ówczesnego metropolity katowickiego abp Wiktora Skworca. Ostatecznie parafię uratowano. Po latach, kiedy w 2018 r. uroczyście święcono nowy nieboczowski kościół, Burek wspominał, że miał obawy o zgodę Skworca. Tym większe, kiedy dowiedział się, że w przeszłości arcybiskup był ekonomem, więc potrafił liczyć. "Przyjechaliśmy do arcybiskupa w środę 23 stycznia 2013 roku. Pół godziny i sprawa była załatwiona. My się tak nieswojo czuliśmy, że nie wiedzieliśmy, czy się cieszyć. Mówię: „Ale arcybiskupie, to już wszystko?". „Tak, dostaniecie dekret" – opowiadał w 2018 r. Gościowi Niedzielnemu Czesław Burek.

Nieistniejący już kościół w dawnych Nieboczowach

> *W ciągu następnych niespełna 6 lat powstała wieś z infrastrukturą publiczną wartą około 60 mln zł, którą w zdecydowanej większości sfinansowało RZGW oraz Bank Światowy.*

Przeniesiono również cmentarz, co wiązało się z masową ekshumacją prawie 600 ludzkich szczątków. Była to jedna z największych ekshumacji w naszym kraju po II wojnie światowej. Operacja była niezwykle skomplikowana i trudna emocjonalnie dla mieszkańców. Jej wykonawcy musieli wykazać się najwyższą empatią. Był to kolejny, ważny element układanki, która złożyła się na kompletne przenosiny wsi. Przedstawiciele Banku Światowego podkreślali później, że przesiedlenie Nieboczów za zgodą ich mieszkańców, wraz z budową nowej wsi, to wzorcowy przykład przesiedlenia z ludzką twarzą. I to nie tylko w skali kraju, ale również na skalę europejską i światową. Ostatecznie w odtworzonych Nieboczowach osiadło na początku ponad 50 rodzin – około 200 mieszkańców. Zamieszkali przy ulicach, która nazywają się tak samo, jak w dawnych Nieboczowach. Zamieszkali nawet obok tych samych sąsiadów, co dawniej. Do ich dyspozycji oddano nie tylko nowe drogi z oświetleniem, kościół i cmentarz, ale też Wiejski Dom Kultury z remizą, ośrodek sportowo– rekreacyjny z boiskiem o sztucznej nawierzchni, piękny park z placami zabaw i wodnym zbiornikiem rekreacyjnym z wyspą. Wieś stała się niezwykle atrakcyjnym miejscem zamieszkania. „Czasem nocą przyjeżdżali tu ci, którzy zdecydowali się na indywidualne wysiedlenia. Przyjeżdżali pod osłoną nocy zobaczyć, jak wygląda wieś. Chyba żałują, że nie wytrzymali" – przyznawali mieszkańcy odtworzonych Nieboczów.

Wyżej wspomniałem dwie postacie: Łucjana Wendelbergera i Czesława Burka. Miały one ogromny wpływ na odtworzenie Nieboczów. Obie się uzupełniały. Nieustępliwość Wendelbergra, uzupełniał spryt Burka. Sołtysowe ukochanie wsi, wójt wspierał ogromną wiedzą prawniczą. „Znałem dobrze Lucka, bo tak się do niego zwracano, od roku 2002. Nie od razu przypadliśmy sobie do gustu. Był człowiekiem twardym, konsekwentnym i czasem nieustępliwym, a że ja coś tam z tych cech posiadam, „trafił swój na swego". Nie znaliśmy się wcześniej, więc mając podobne charaktery, dopiero się docieraliśmy" – wspominał Wendelbergera po jego śmierci Czesław Burek.

Cichych bohaterów było jednak znacznie więcej – to zwyczajni mieszkańcy, którzy wytrzymali wiele lat napięć, rozterek, chwil zwątpienia. To im zadedykowano jeden z pierwszych budynków, który został posadowiony w centrum wsi. Wiejski Dom Kultury z remizą i przedszkolem publicznym nazwano „Domem im. Bohaterskich Nieboczowików". Jak wyjaśniał wójt, na pamiątkę i w hołdzie mieszkańcom Nieboczów, za ich odważną i nieugiętą walkę o „małą ojczyznę".

Epilog

W listopadzie 2024. w Koszęcinie odbyło się tradycyjne Forum Sołtysów Województwa Śląskiego. Podczas tego wydarzenia wręczono nagrody laureatom konkursu „Piękna wieś województwa śląskiego. Na sam koniec, kiedy wszystkie laury zostały wręczone, na scenę w dawnej kaplicy Zamku w Koszęcinie, zaproszono delegację Gminy Lubomia. Skromną, bo dwuosobową. Pod nieobecność złożonego chorobą wójta Czesława Burka, zastępcy wójta gminy Bogdanowi Burkowi towarzyszyła sołtys Nieboczów Barbara Mazurek, córka Łucjana Wendelbergera. Od organizatorów Forum odebrała Wyróżnienie Specjalne Marszałka Województwa Śląskiego dla Wsi Nieboczowy, przyznane za wytrwałe dążenie mieszkańców do ocalenia swojej tożsamości, jedności i tradycji. Delegacja Gminy Lubomia i Nieboczów otrzymała rzęsiste brawa od wszystkich obecnych. Doceniono nie tylko wysiłek Nieboczowików, dążących do ocalenia wsi, ale również ich gotowość do poświęcenia. Mazurek powiedziała wtedy, że dla nich, Nieboczowików Nieboczowy, niezależnie gdzie się znajdują, czy w nowym miejscu, czy tam gdzie były przez ponad siedem wieków, to zawsze wieś piękna, o wyjątkowych walorach przyrodniczych, kulturowych. Jak wielu innych mieszkańców bała się, że wieś zniknie nie tylko z mapy, ale też z ludzkich serc. „Jednak wielu hardych mieszkańców uchroniło przed zatraceniem tego co się kocha od dziecięcych lat. Bo tak naprawdę Nieboczowy są w nas. Również dzięki temu, po długiej walce, udało się przenieść wieś w nowe miejsce, gdzie nadal budujemy własną tożsamość. W tym roku, w połowie września, Zbiornik Racibórz Dolny uchronił wiele miejsc przed powodzią. Opuściliśmy ziemię zamieszkiwaną przez wiele pokoleń naszych przodków, by uzyskać wyższy cel, jakim jest ochrona przeciwpowodziowa około 2,5 miliona mieszkańców Polski" – powiedziała Barbara Mazurek.

> *Ostatecznie w odtworzonych Nieboczowach osiadło na początku ponad 50 rodzin – około 200 mieszkańców. Zamieszkali przy ulicach, która nazywają się tak samo jak w dawnych Nieboczowach*

Artur Marcisz

eprasa.pl 2827f64566

Starosta zaoferował prezydentowi kupno ośrodka zdrowia w Markowicach

Zarząd Powiatu Raciborskiego zamierza sprzedać zabudowaną nieruchomość w Markowicach, o pow. 0,0957.

Budynek jest wart ponad pół miliona

Nieruchomość stanowi grunt zabudowany budynkiem mieszkalno-użytkowym, o dwóch kondygnacjach nadziemnych, z poddaszem częściowo użytkowym oraz o jednej kondygnacji podziemnej.

Wartość rynkowa nieruchomości określona w operacie szacunkowym z dnia 20 kwietnia 2023 r. sporządzonym przez rzeczoznawcę majątkowego

została określona na kwotę 504 800 zł.

Obecnie nieruchomość objęta jest umową dzierżawy zawartą na czas oznaczony, tj. od dnia 1 stycznia 2019 r. do dnia 31 grudnia 2028 r. na rzecz Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „Centrum Zdrowia" Sp. z o.o. z siedzibą w Raciborzu z przeznaczeniem na świadczenie usług z zakresu ochrony zdrowia.

Centrum Zdrowia prosiło o remont

W nieruchomości świadczenie usług z zakresu ochrony zdrowia odbywa się od bardzo wielu lat. Z ośrodka zdrowia korzystają mieszkańcy dzielnicy Markowic.

Zarząd Centrum Zdrowia Sp. z o.o. z siedzibą w Raciborzu pismem z dnia 25 września 2024 r. zwrócił się do Zarządu Powiatu Raciborskiego w sprawie złego stanu technicznego budynku, w szczególności dachu budynku oraz konieczności przeprowadzenia remontu.

Ośrodek zdrowia znajduje się na parterze budynku. Zewnętrzna część budynku, pierwsze piętro i poddasze są w złym stanie technicznym oraz wymagają znacznych remontów i nakładów.

Wicestarościna Ewa Lewandowska nadzoruje sprzedaż nieruchości powiatowej

Natomiast stan techniczny ośrodka zdrowia, zlokalizowanego na parterze budynku jest dobry.

Nie było dotąd kupca

W trosce o bezpieczeństwo prowadzonych usług z zakresu ochrony zdrowia, Zarząd Powiatu Raciborskiego wielokrotnie proponował sprzedaż w trybie bezprzetargowym na rzecz Centrum Zdrowia Sp. z o.o. z siedzibą w Raciborzu przedmiotowej nieruchomości w kontekście dalszego prowadzenia działalności medycznej. Centrum Zdrowia nie wyraziła zainteresowania nabyciem nieruchomości.

Istnieje możliwość sprzedaży przedmiotowej nieruchomości na rzecz Gminy Miasta Racibórz po obniżonej cenie. Ewentualna sprzedaż wymagałaby

podjęcia uchwały Rady Powiatu Raciborskiego w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości w trybie bezprzetargowym.

Dla magistratu – taniej

W przypadku sprzedaży nieruchomości jej nowy właściciel wstępuje zatem w miejsce zbywcy, a stosunek najmu trwa w niezmienionej formie. Mając na uwadze dobro mieszkańców, sprzedaż nieruchomości na rzecz Gminy Miasta Racibórz mogłaby zapewnić gwarancję kontynuowania działalności medycznej, przy jednoczesnym zasileniu budżetu Powiatu Raciborskiego, uzyskanego ze sprzedaży.

Zarząd powiatu wyraził zgodę, aby zwrócić do Prezydenta Miasta Racibórz z propozycją sprzedaży ww. nieruchomości w trybie bezprzetargowym na rzecz Gminy Miasta Racibórz, po obniżonej cenie sprzedaży w wysokości 300 000 zł.

(red)

Czy Zamek Piastowski wchłonie MDK?

Wicestarosta Ewa Lewandowska zaproponowała, aby Młodzieżowy Dom Kultury w Raciborzu został połączony z Zamkiem Piastowskim w Raciborzu, a docelowo obie jednostki zostały przekształcone w instytucję kultury.

W toku dyskusji na posiedzeniu zarządu powiatu zebrani pozytywnie odnieśli się do propozycji. Członek zarządu Marek Kurpis przypomniał, że z dniem 30 czerwca 2025 r. nastąpi likwidacja placówki oświatowo-wychowawczej – Młodzieżowego Domu Kultury w Raciborzu. Zgodnie z ustaleniami przystąpiono do dokonania czynności niezbędnych do przeprowadzenia likwidacji Młodzieżowego Domu Kultury w Raciborzu.

Wystąpiono do Śląskiego Kuratora Oświaty w Katowicach o opinię

w sprawie likwidacji tej placówki. Po likwidacji MDK, nowa jednostka organizacyjna może rozpocząć swą działalność z dniem 1 lipca 2025 r.

Zarząd Powiatu Raciborskiego zapoznał się z kartą informacyjną dot. polecenia Zarządu ws. założeń utworzenia nowej jednostki organizacyjnej – Powiatowy Dom Kultury w Raciborzu. Polecił zespołowi ds. przekształcenia MDK w PDK przygotować analizę połączenia Młodzieżowego Domu Kultury w Raciborzu z Zamkiem Piastowskim w Raciborzu w jednostkę organizacyjną Powiatu Raciborskiego, która docelowo zostanie przekształcona w instytucję kultury.

(red)

Nie połączą MDK z PCS

Jednocześnie zarząd odrzucił rekomendację zespołu polegającą na powołaniu nowej jednostki poprzez przekształcenie Powiatowego Centrum Sportu w Raciborzu i włączenie w jego struktury działalności kultury, czyli powstanie Powiatowego Centrum Sportu i Kultury w Raciborzu.

„Złota Justyna" i trener Żurawik apelują o podwyżkę stypendiów

Radni Raciborza wywodzący się ze środowiska sportowego wskazują prezydentowi Wojciechowiczowi, co powinien zrobić w sprawie stypendiów dla sportowców w mieście.

Motywator do pracy

Dwoje radnych podkreśla, że stypendia są istotne dla sportowców i to z kilku powodów. Po pierwsze umożliwiają pokrycie kosztów związanych z treningami, wyposażeniem w sprzęt, podróżami na zawody oraz dostępem do opieki medycznej. Po drugie – są motywatorem do dalszej pracy i osiągania lepszych wyników. – Wsparcie finansowe daje sportowcom możliwość kontynuowania nauki na wysokim poziomie i rozwijanie kariery sportowej – nadmieniają w interpelacji do prezydenta Raciborza Justyna Święty-Ersetic (mistrzyni olimpijska) i Piotr Żurawik (trener MKZ Unia) – radni miejscy z klubu Razem dla Raciborza.

Justyna Święty-Ersetic jest radną klubu Razem dla Raciborza *ZDJ. INSTAGRAM*

Uważają, że obecne stawki stypendiów są niskie, nie odzwierciedlają faktycznie ponoszonych kosztów przez sportowców. – Nie motywują do reprezentowania Miasta Racibórz – twierdzą utytułowani raciborscy sportowcy. Dodają, że sąsiednie samorządy próbują przyciągnąć utalentowanych zawodników stypendiami do reprezentowania innego miasta.

Wzorce z Kędzierzyna-Koźla

– Proponujemy, by od 2025 roku uzależnić stawkę stypendiów sportowych od wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę. Pozwoli to na ich coroczną waloryzację – przekonują Święty-Ersetic i Żurawik.

Radni podali prezydentowi przykład z Kędzierzyna-Koźla. Tam stypendium wynosi 30% przeciętnego wynagrodzenia ogłaszanego przez prezesa GUS. Dla zawodnika, który zajął miejsce w ścisłej czołówce igrzysk, czy mistrzostw świata lub Europy wynosi ono 3,6 tys. zł miesięcznie. Najniższe stypendium sięga 1,4 tys. zł – dla kadrowicza kraju.

(ma.w)

eprasa.pl 2827f64566

Stacja Młodych przystankiem na nowy rok

W styczniu w nowych wnętrzach dworca PKP w Raciborzu będzie można m.in. zagrać w gry planszowe, zaśpiewać ulubione piosenki w trakcie karaoke, obejrzeć najnowszy film Tima Burtona czy podyskutować o wciągającej książce.

Oto harmonogram wydarzeń w Stacji Młodych:

- 10.01 Piątek godz. 15.00-21.00 Klub Gier Planszowych – popołudnie z grami bez prądu.
- 16 i 30.01 Czwartek godz. 16.00-18.00 Bastion. Raciborski Klub Fantastyki. Spotkanie dla amatorów fantastycznej literatury, gier komputerowych, sesji RPG oraz larpów.
- 17.01 Piątek godz. 16.30 – 19.00 Karaoke na Stacji Młodych Zaśpiewaj swoje ulubione piosenki, poczuj się jak prawdziwa gwiazda i poznaj nowych ludzi!
- 22.01 Środa godz. 17.00 Biblioteczny Klub Filmowy Projekcja filmu w reżyserii Tima Burtona, którego pierwsza część sprzed ponad 30 lat stała się kultowym klasykiem kina grozy; dyskusja
- 23.01 Czwartek Godz. 16.00 Dyskusyjny Klub Książki dla młodzieży Książka na styczeń: „Edukacja" Malcolma XD. Egzemplarze dostępne na Stacji.

Stacja Młodych, Plac Dworcowy 1 (tel. 500 334 245; stacja@biblrac.pl)

Udział we wszystkich wydarzeniach jest bezpłatny.

(red)

W Stacji Młodych na dworcu PKP w Raciborzu można zagrać w bilard

Origami i komiksy w SOWIE

Strefa Odkrywania Wyobraźni i Aktywności zaprasza na KREATYWNE SOBOTY. Zajęcia będą się odbywać w 3 wybrane soboty miesiąca w godzinach 11:00 – 12:30.

Warsztaty przeznaczone są dla dzieci w wieku szkolnym. W programie m.in. tworzenie origami, witraży oraz własnego komiksu.

Styczeń: 11.01. – Świat w miniaturze, 18.01. – Kolorowo mi, 25.01. – Twórcze formowanie Luty: 01.02. – Mandale i witraże, 08.02. – Mistrz origami, 15.02. – Komiksowe przygody.

Na zajęcia obowiązują zapisy, których można dokonać telefonicznie pod nr. 798 386 894, mailowo: biuro@sowa-raciborz.pl, lub osobiście w SOWA przy ul. Żorskiej 2. Koszt zajęć to 12 zł od osoby. Liczba miejsc ograniczona.

(red)

Msze zamkowe – z koncertem i szopką

Stałym terminem zamkowych Mszy Świętych jest ostatnia niedziela każdego miesiąca

To była ostatnia, tym razem odpustowa, Msza Święta w zamkowej kaplicy pod wezwaniem świętego Tomasza Becketa. Kościół katolicki powrócił do regularnych mszy w dawnej siedzibie książąt raciborskich.

Stało się tak na wniosek władz powiatu i dyrekcji Zamku Piastowskiego dzięki przychylności proboszcza z Ostroga, księdza Jerzego Hetmańczyka. Ustalono, że stałym terminem zamkowych Mszy Świętych jest ostatnia niedziela każdego miesiąca. Początek o godz. 8:00. Odprawiane są w stałej intencji władców księstwa raciborskiego oraz okazjonalnych, między innymi: rolników, miłośników i hodowców koni oraz leśników i myśliwych.

O oprawę muzyczną dbają organiści z raciborskiej fary – Arkadiusz Popławski i Mariusz Wycisk. Mszy każdorazowo towarzyszy koncert. Odczytywane są też karty z dziejów Raciborza i okolic.

W kaplicy pierwszy raz od wielu lat stanęła szopka bożonarodzeniowa, przygotowana przez Grzegorza Mejłuna. Figury do stajenki wypożyczył ksiądz Adrian Bombelek, proboszcz parafii starowiejskiej.

(red)

Rewia MDK przeprowadzi się do RCK

Warsztaty w dwóch grupach wiekowych poprowadziła Katarzyna Kamoda – Bobko instruktor tańca z Krakowa

Młodzieżowy Dom Kultury zaprasza na swoje coroczne święto tańca. XVII Karnawałowa Rewia Tańca odbędzie się w innym niż zwykle miejscu.

Tancerze pojawią się w Raciborskim Centrum Kultury przy ul.Chopina (a nie jak dotąd w Arenie Rafako), w niedzielę 12 stycznia o 17.00. 14 i 15 grudnia 2024 odbyły się warsztaty tańca nowoczesnego dla wychowanków Młodzieżowego Domu Kultury.

Warsztaty w dwóch grupach wiekowych poprowadziła Katarzyna Kamoda – Bobko instruktor tańca z Krakowa. Dwa intensywne dni zmagań warsztatowych zaowocowały ciekawymi układami tanecznymi, które dziewczęta zatańczą na XVII Karnawałowej REWII TAŃCA.

(red)

Pytania o lorda i księżniczkę

Czytał dziadek, czytał tata, czytasz Ty – rodzinny konkurs wiedzy w bibliotece. Dwa razy w roku, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Raciborzu, zaprasza rodziny do wspólnego czytania kultowych lektur z czasów dzieciństwa, a następnie do udziału w międzypokoleniowej zabawie.

Tym razem, z okazji 175. rocznicy urodzin Frances Hodgson Burnett, czytelnicy zmierzyli się z książkami „Mała księżniczka" i „Mały lord". Wyniki konkursu – 1 miejsce: Barbara, Władysław Stopa; 2 miejsce: Grzegorz, Ewelina Stopa; 3 miejsce: Sylwia, Patrycja Szczuka.

– Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i książki. Jednak największą nagrodą w naszym konkursie jest wspólnie spędzony czas. Zapraszamy do udziału w kolejnej edycji już na wiosnę – mówi Anna Strojny z MiPBP w Raciborzu, jedna z organizatorek.

(red)

Dominika na podium wśród Młodych Talentów Wokalnych

Młodzieżowy Dom Kultury poinformował, że Dominika Samkova – wychowanka koła emisji głosu i interpretacji piosenki estradowej dla dzieci i młodzieży, a także wokalistka zespołu wokalnego MIRAŻ, zdobyła III miejsce na IV Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Młode Talenty Wokalne" w kategorii: 14-16 lat. Dominikę do konkursu przygotowała Elżbieta Biskup.

(red)

eprasa.pl 2827f64566

Inspirował wszystkich wokół.

Wspomnienie Gerarda Mrowca

Choć Nowy Rok rozpoczął się pełną parą, to mimo tego wspominamy wydarzenia z tamtego roku, zwłaszcza gdy utraciliśmy kogoś bliskiego. Taką osobą był niewątpliwie mieszkaniec Samborowic Gerard Mrowiec, który zmarł 11 października 2024 roku.

Jak napisano w nekrologu, „zmarł nasz kochany mąż, ojciec i dziadek", jednak z pewnością zasłużył także na dopisanie – „zasłużony dla Samborowic!". Gerard nie tylko aktywnie uczestniczył w życiu LZS -u, ale także w życiu chrześcijańskiej społeczności Samborowic. Po pożarze kościoła niemal codziennie po pracy podobnie jak wielu innych mieszkańców przychodził pomagać społecznie w odbudowie świątyni. Brał czynny udział w wielu wydarzeniach kulturalnych i obrzędowych wioski. Miałem zaszczyt spędzić z nim wiele niezapomnianych chwil i do dziś wspomnienia o nim są tak żywe, że postanowiłem napisać kilka słów.

Zwinność, spryt i zawziętość

Gerard był nie tylko wspaniałym filarem rodziny, ale i sportowcem z zamiłowania. Jego zdrowy tryb życia jako abstynent był godnym naśladowania. To właśnie on pierwszy namówił mnie, abym wstąpił do LZS w Samborowicach. Sam był tam już nierozłącznym, napędzającym klub motorem – i to pełną parą. W tamtym czasie był stałym bramkarzem w składzie pierwszej drużyny, następnie trenerem i zarazem kierownikiem drużyny. Jego zwinność, spryt i zawziętość dawały się we znaki niejednemu napastnikowi.

W latach 70. założył pierwszą drużynę juniorów, którą pieczołowicie prowadził (oprócz drużyny seniorów) – nie tylko dbając o naszą kondycję, ale również udzielając cennych wskazówek dotyczących gry w piłkę nożną. Miałem zaszczyt być w składzie tej pierwszej drużyny. Jak widać na zdjęciach, mieliśmy jedynie stare, wypłowiałe koszulki, które właściwie nadawały się do wyrzucenia. Nie mieliśmy żadnych spodenek ani getrów. Niektórzy zakładali własne spodenki, nawet kąpielowe, a za getry służyły nam skarpety. Ci, którzy mieli trampko-korki (bo w takich tylko wolno było juniorom grać), byli już uważani za lepszych. Reszta grała w zwykłych trampkach. Mimo tych braków byliśmy ogromnie dumni, że mogliśmy reprezentować naszą małą ojczyznę – Samborowice.

Klasa C pokonała klasę A

Pewnego dnia, gdy zabrakło pełnego składu w drużynie seniorów, w wieku 16 lat po raz pierwszy znalazłem się w tym zespole. "Andrzej, wytrzymaj, aby tylko pierwszą połowę" – usłyszałem od niego. Z pierwszej połowy zrobił się cały mecz, a z eksperymentu stałe miejsce w pierwszym składzie. W 1979 roku drużyna z Samborowic była wręcz rewelacyjna nie tylko w swojej grupie, ale także w Pucharze Polski. Jako drużyna z klasy „C" w finale podokręgu pokonała zespół z Markowic, będący postrachem klasy „A". Była to niewątpliwie zasługa ukrytych talentów piłkarskich samborowiczan, ale przede wszystkim metod treningowych Gerarda Mrowca. Nie wspominam już o meczu na szczeblu okręgowym z czołową drużyną ligi międzywojewódzkiej AKS Niwka Sosnowiec i choć do przerwy wynik był remisowy 4:4, to nie było najmniejszych szans na zwycięstwo i mecz zakończył się wynikiem 4:8 dla gości.

Druzyna seniorów z trenerem Gerardem Mrowcem

Drużyna seniorów lat 70 bramkarz Gerard Mrowiec

Gerard Mrowiec drugio z lewej jako trener

Mecz LZS Samborowice LKS Krowiarki w czerwcu 1980 roku

Niesamowity instynkt, doskonałe rozeznanie

Do dziś pamiętam jego słowa: „Jeśli chcemy więcej osiągnąć, musimy więcej dać z siebie". Już w styczniu rozpoczynaliśmy biegi terenowe. Po spotkaniu na boisku sportowym biegliśmy aż do granicy przy Pietraszynie. Najtrudniej było dotrzeć do kapliczki świętej Anny, bo droga wiodła cały czas pod górę. Tam musieliśmy złapać oddech, a Gerard miał w zanadrzu kilka ćwiczeń ogólnorozwojowych. Sam jechał obok nas na rowerze. W marcu treningi odbywały się już na boisku. Po ogólnej rozgrzewce i intensywnych sprintach na 16 metrów graliśmy w piłkę, choć Gerard organizował także różne gry piłkarskie, takie jak gra 4 na 4 na małe bramki, gra z dwoma kontaktami piłki czy gra na cztery wąskie bramki. Jako trener, mimo braku formalnego wykształcenia sportowego, miał niesamowity instynkt, doskonałe rozeznanie podczas meczu i wyjątkowe podejście do zawodników. To sprawiało, że z chęcią uczestniczyliśmy w jego treningach. Dzięki jego pracy nie tylko poprawiliśmy umiejętności piłkarskie, ale zdobyliśmy wręcz żelazną kondycję. To właśnie ona była naszym atutem – w drugiej połowie meczu, gdy rywale opadali z sił, my zdobywaliśmy kolejne zwycięstwa. Przemarszem awansowaliśmy z klasy „C" do „B", a następnie do klasy „A". Kowalem tego sukcesu był bez wątpienia Gerard Mrowiec, którego zaangażowanie i umiejętności trenerskie przyczyniły się do rozkwitu drużyny. Jego determinacja i intuicja sprawiły, że zespół osiągnął wyniki, które na długo zapisały się w historii Samborowic.

Ostatni mecz w tych barwach

W tym samym roku, podczas uroczystości 90-lecia LZS-u w 1999 roku, wiceprezes komisji odznaczeń OZPN w Katowicach wręczył zasłużonym działaczom złote odznaki, także Gerardowi Mrowcowi. W dniu 28 lutego 2000 roku nastąpiła przemiana nazwy z Ludowego Zespołu Sportowego na Ludowy Klub Sportowy. Konkurencja w „A" klasie była wielka i utrzymanie się w niej było nie lada wyzwaniem. Wraz z objęciem funkcji nowego trenera Piotra Gawlika, nowym kierownikiem drużyny wybrano Stanisława Kiciaka i od tego momentu Gerard Mrowiec zostaje stałym członkiem Zarządu.

Ostatni raz miałem zaszczyt zagrać w barwach Samborowic na 100-lecie obchodów w meczu oldbojów w 2009 roku pod okiem z boku stojącego mojego pierwszego, a jakże cennego trenera Gerarda Mrowca.

Zawsze zostanie w mojej pamięci jako człowiek cichy, skromny, niewywyższający się, stojący raczej z boku niż w centrum – i to właśnie podkreślało jego wielkość. Był człowiekiem, który swoją obecnością wnosił spokój i równowagę, a jego działania mówiły więcej niż słowa. Jego skromność nie wynikała z braku ambicji, lecz z głębokiego szacunku do innych i poczucia wspólnoty. To właśnie takie cechy sprawiały, że był nie tylko Trenerem, ale przede wszystkim autorytetem, którego przykład inspirował wszystkich wokół.

Na zawsze pozostanie w moim piłkarskim sercu jako przykład człowieka godnego naśladowania, który był wierny nie tylko sportowi, ale i całej społeczności Samborowic.

Cześć jego pamięci!

Andrzej Białas

eprasa.pl 2827f64566

Bogatsi piłkarze i zapaśnicy. Kto i ile weźmie na sport z miejskiej kasy?

Na nowym podziale miejskich dotacji na sport najbardziej zyskali piłkarze Unii. Ich dotacja wzrosła o 86 tys. zł. Więcej otrzymają też zapaśnicy, o 50 tys. zł. Wzrosty odnotowały też kluby LKS, ale nie wszystkie.

Rozstrzygnięto otwarty konkursu ofert na realizację zadań publicznych z zakresu kultury fizycznej, objętych „Programem współpracy Miasta Racibórz z organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2025 rok". W porównaniu z poprzednim rokiem w stawce dotowanych klubów zabrakło Raciborskiego Stowarzyszenia Wspinaczkowego i Polskiej Organizacji Aikido. Niższą pulę środków otrzymało Raciborskie Towarzystwo Wioślarskie – w 2024 organizator ODRA SUP CUP 2024-ICF WORLD RANKING za 36 tys. zł.

• Miejski Klub Sportowy Unia Racibórz – Organizacja szkolenia i udziału we współzawodnictwie sportowym zawodników w 2025 r. 416 000 zł (przed rokiem – 330 tys. zł).

• Miejski Klub Zapaśniczy „UNIA" w Raciborzu – Wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej i sportu wśród dzieci i młodzieży Klubu MKZ UNIA w Raciborzu – 230 000 zł (180 tys. zł).

• Ludowy Klub Sportowy Studzienna Racibórz – Trenuję i realizuję marzenia piłkarskie w klubie LKS Studzienna 91 000 zł (83 tys. zł).

• Klub Siatkarski Racibórz – Prowadzenie szkolenia i udział we współzawodnictwie sportowym zawodników Klubu Siatkarskiego Racibórz, organizacja rozgrywek amatorskiej ligi piłki siatkowej oraz organizacja Mistrzostw Raciborza w siatkówce plażowej – 83 000 zł (76 tys. zł).

• Międzyszkolny Klub Sportowy – Szkoły Mistrzostwa Sportowego „Victoria" Racibórz – „Sport – uczy, kształtuje, wychowuje" – 85 000 zł (80 tys. zł).

• Ludowy Klub Sportowy 07 Markowice – Szkolenie zawodników i udział w rywalizacji sportowej w klubie LKS 07 Markowice 2025 – 70 000 zł (51,5 tys. zł).

• Raciborski Klub Koszykówki -Akademicki Związek Sportowy Racibórz. Szkolenie zawodniczek w różnych grupach wiekowych oraz udział w rozgrywkach ligowych organizowanych przez Śląski Związek Koszykówki 60 000 zł (65 tys. zł).

• Ludowy Klub Sportowy Ocice – Szkolenie sportowe i udział zawodników LKS Ocice w rozgrywkach piłkarskich 2025 w ramach upowszechniania aktywności fizycznej – 52 000 zł (52 tys. zł)

• Ludowy Klub Sportowy „Brzezie" – Wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej poprzez szkolenie zawodników z zakresu piłki nożnej w ramach klubu sportowego LKS Brzezie – 50 000 zł (50 tys. zł).

• Klub Szachowy „Silesia" Racibórz – Szkolenie i organizacja współzawodnictwa sportowego, oraz udział w zawodach szachowych – 50 000 zł (60 tys. zł).

• Klub Sportowy MiniBasketball Racibórz – Profesjonalne szkolenie raciborskich dzieci i młodzieży w koszykówce – Kadra Śląska, Junior NBA – idziemy po więcej! 48 000 zł (38 tys. zł).

• Ludowy Klub Sportowy Wicher Płonia wspiera sport 45 000 zł (40 tys. zł).

• RTW Raciborskie Towarzystwo Wioślarskie – WSPÓŁZAWODNICTWO i SZKOLENIE ZAWODNIKÓW RTW 2025/SUP rekreacja w Raciborzu – 42 000 zł (41 tys. zł).

• Akademia SMS Racibórz – Upowszechnianie kultury fizycznej poprzez sport dzieci i młodzieży w wykonaniu AKADEMII SMS RACIBÓRZ – 30 000 zł (25 tys. zł).

• Akademia Piłkarska GOL Racibórz – Po piłkarskie marzenia, treningi dla dziewcząt i chłopców z Akademią Piłkarską GOL Racibórz – 30 000 zł (26 tys. zł).

• Klub Sportowy RAFAKO Racibórz – szkolenie zawodników, udział w rozgrywkach piłkarskich PZPN na szczeblu ŚZPN – 28 000 zł (26 tys. zł).

• Stowarzyszenie Kultury Ziemi Raciborskiej „ Źródło" – Sport zmienia nasze życie– możemy stawać na podium szczycie– 28 000 zł (25 tys. zł).

• Raciborski Klub Tenisowy – szkolenie i udział w rywalizacji sportowej dzieci i młodzieży w raciborskim klubie tenisowym – 25 000 zł (18,5 tys. zł).

• Fundacja Junior Trening – Racibórz Trophy 2025 – 24 000 zł (18 tys. zł).

• Klub Sportowy "Łamator" – Propagowanie, rozwijanie, szkolenie oraz udział w zawodach w zakresie jiu-jitsu sportowego oraz grapplingu – 23 000 zł (20 tys. zł).

• Klub Sportowy Breaking Racibórz stowarzyszenie – Podniesienie atrakcyjności miasta Raciborza jako miejsca promującego breaking sportowy – 20 000 zł.

• Uczniowski Klub Sportowy „Arka" Markowice – Szkolenie zawodników i udział we współzawodnictwie sportowym w 2025 roku – 18 000 zł (15 tys. zł).

• Raciborski Klub Kyokushin Karate – Karate kyokushin– więcej niż sport – 15 000 zł (14 tys. zł).

• Klub Szachowy „Silesia" Racibórz – XXII Międzynarodowy Turniej Szachowy o Puchar Prezydenta Raciborza – 15 000 zł.

• Stowarzyszenie Jeździeckie Huzar – Parkur – podnoszenie umiejętności jeździeckich – 14 000 zł (14 tys. zł).

• Fundacja Junior Trening – Junior Trening Racibórz – 11 700 zł.

• Stowarzyszenie Raciborki OCR – MISTRZOSTWA ŚLĄSKA NINJA MONKEY 20.25-KIDS – 10 000 zł (8 tys. zł).

• Szkolny Klub Sportowy Głuchych „Odra" Racibórz – Sport w świecie ciszy – 10 000 zł (5 tys. zł).

• Oddział Regionalny Olimpiady Specjalne Polska-Śląskie, Rywalizacja niepełnosprawnych-Organizacja Mityngu Lekkoatletycznego w ramach Olimpiad Specjalnych Polska-Śląskie – 9 000 zł (8 tys. zł).

• Oddział Regionalny Olimpiady Specjalne Polska-Śląskie – „Sport dla wszystkich" – organizacja Turnieju Badmintona Olimpiad Specjalnych – 8 000 zł (7 tys. zł).

• Stowarzyszenie Raciborki OCR – V Mistrzostwa Raciborza Ninja – kids 8 000 zł.

• Klub Sportowy „Wojownik" – Zajęcia sportowe z elementami sztuk walki – 8 000 zł.

• Raciborskie Stowarzyszenie Brydżowe – Turnieje Brydża Sportowego – 7 000 zł (8 tys. zł).

• Akademia United – Szkolenie przyszłości. Racibórz 2025 – 6 900 zł (14 tys. zł).

• Ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Rafako" Racibórz. Szkolenie sportowe dzieci i młodzieży oraz udział we współzawodnictwie sportowym – 5 000 zł.

(oprac. m)

eprasa.pl 2827f64566

PRACA

DAM PRACĘ

• Zatrudnimy serwisanta sprzętu AGD, tel. 32-415-26-04, 500-060-449, serwis@agdraciborz.pl

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Prace ziemne, usługi koparką. Wykonujemy prace ziemne, korytowanie z wywozem, przygotowanie pod układanie bruku, drenaże, równanie terenu, tel. 509-317-498.

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500

• Usługi dekarskie, tel. 513-611-500

• Kafelkowanie łazienek, kuchni, schody, podłogi, duże i małe formaty, kompleksowe remonty mieszkań, tel. 514-059-114.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie, zabudowy g.k, itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

WEJDŹ NA

PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

praca nowiny.pl

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 20 zł
- biznes – 20 zł
- gastronomia – 20 zł
- kredyty, pożyczki – 20 zł
- nieruchomości – 20 zł
- matrymonialne – 15 zł
- nauka – 15 zł
- różne – 15 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca – 20 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 20 zł
- turystyka – 20 zł
- noclegi – 20 zł
- usługi rem.-bud.– 20 zł
- usługi – 20 zł
- wróżby – 20 zł
- zdrowie – 20 zł
- zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie

www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27

SKLEP nowiny.pl

~~45,90 zł~~ 20,90 | ~~59,90 zł~~ 20,40 | ~~29,90 zł~~ 19,85 | ~~40,90 zł~~ 19,85 | ~~18,90 zł~~ 10,40 | ~~79,90 zł~~ 69,90 | ~~49,90 zł~~ 39,00 | ~~34,90 zł~~ 24,90

nowiny RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl; Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl; Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczko, 662 056 265, w.zolneczko@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637, d.machecki@nowiny.pl,

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

eprasa.pl 2827f64566

POSZUKUJEMY:

KUCHARZA/PIZZERMANA/POMOC KUCHENNĄ

OFERUJEMY:

- stabilne warunki zatrudnienia,
- wynagrodzenie adekwatne do posiadanego wykształcenia i doświadczenia,
- praca w restauracji z tradycjami o ugruntowanej pozycji na rynku

WYMAGAMY:

- doświadczenie w gastronomii
- dyspozycyjność.
- chęć do pracy zmianowej

791 092 389
marketing@braxton.pl

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

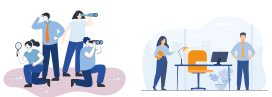

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

praca.nowiny.pl
ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

Kompleksowe
Usługi pogrzebowe
JERUZALEM
CAŁODOBOWO

ZAKŁAD POGRZEBOWY JERUZALEM

- Kompleksowa obsługa pogrzebu
- Organizacja pochówku (tradycyjny i kremacje)
- Sprzedaż trumien i urn
- Bezgotówkowe rozliczanie zasiłku
- Całodobowy przewóz zmarłych
- Transport międzynarodowy zwłok

KREMACJA 800 zł + TRANSPORT NA KREMACJĘ GRATIS

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

NASI SPECJALIŚCI:

ostromed CENTRUM MEDYCZNE

Kompleksowa diagnostyka USG
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG dla pacjentów przyszpitalnych poradni specjalistycznych wykonujemy bezpłatnie
lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej

Poradnia ginekologiczno-położnicza
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

Poradnia nefrologiczna

Poradnia chorób metabolicznych
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

Poradnia diabetologiczna

Poradnia geriatryczna
lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych, specjalista diabetolog, specjalista geriatra

Gabinet psychologiczny
mgr Katarzyna Biały
specjalista psychologii

Poradnia zdrowia psychicznego
lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

Poradnia alergologiczna

Poradnia chorób płuc
dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia ortopedyczna
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia chorób płuc
lek. Barbara Gembalczuk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia chirurgiczna
lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna
lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

Poradnia otolaryngologiczna
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog
dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

Poradnia neurologiczna
lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

Poradnia hepatologiczna
lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia dietetyczna
mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo
transport sanitarny i medyczny pacjentów na badania; tel. 602 622 840; 505 751 858

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

Szpitalny punkt pobrań krwi
tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669
ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz
www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9^{00} – 17^{00}

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

eprasa.pl 2827f64566

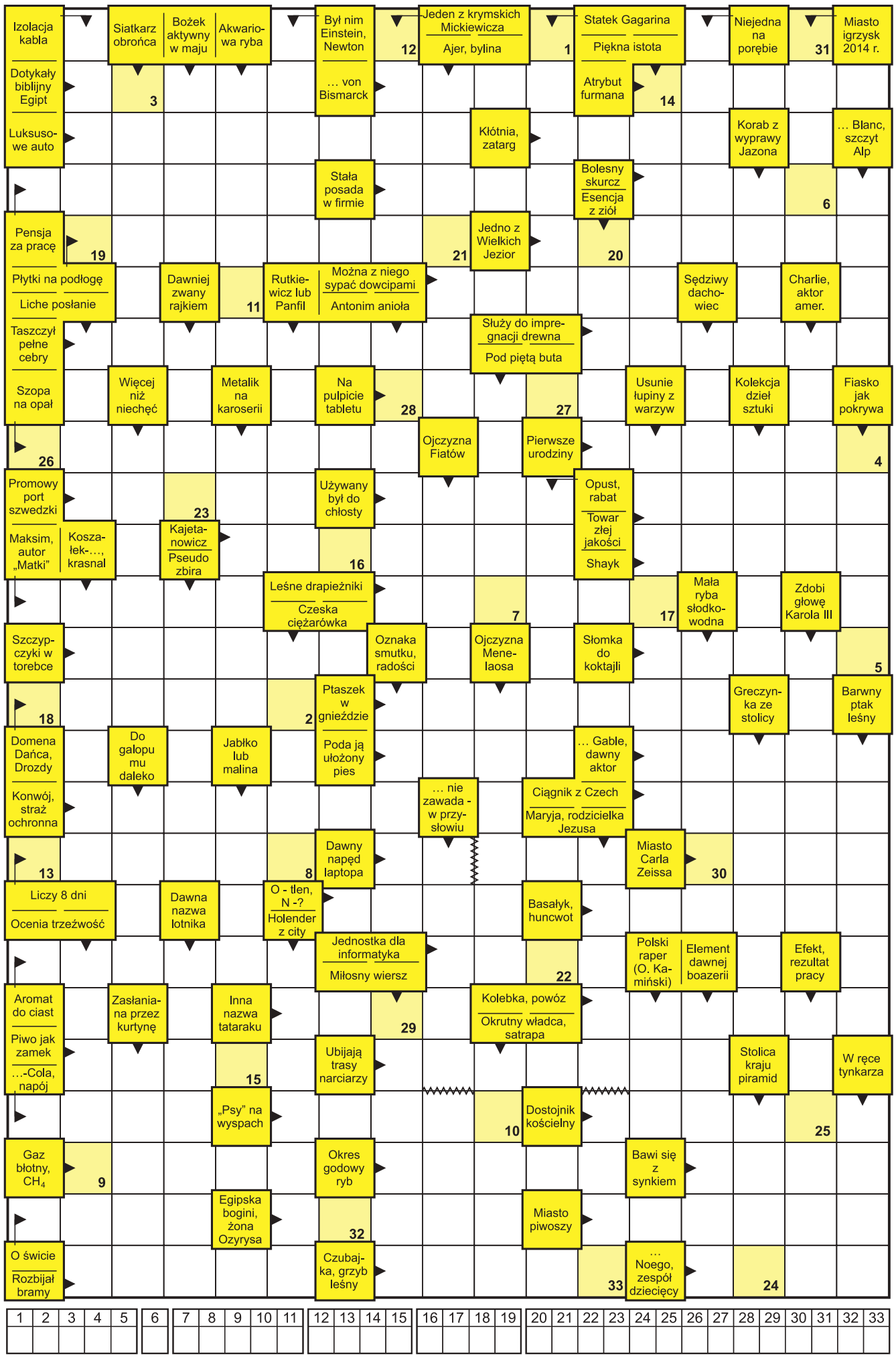

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33

HUMOR

W akademickiej stołówce rozmawia trzech studentów:
– Ja sylwestra spędziłem na Kanarach, mówię wam, superlaseczki, kąpiel w morzu, drinki z parasolkami, cudo – zagaja pierwszy.
– A ja – przechwala się drugi – byłem w Alpach. Narty, dziewczyny zarumienione od mrozu, grzane wino do łóżka, coś wspaniałego.
– A co ty robiłeś? – pytają trzeciego.
– A ja siedziałem razem z wami w pokoju, tylko nie paliłem tego świństwa!

Stoi sobie pijaczyna pod ścianą kasy biletowej PKP. Podchodzi do kasy student i mówi:
– Połówkę do Radomia
A pijaczek na to:
– A ja ćwiartkę na miejscu.

Na lekcji fizyki nauczyciel pyta Jasia:
– Co to jest litr?
– To samo co kilogram, tylko na mokro panie profesorze

– Mamo, choinka się pali! – wola Jasio z pokoju do matki zajętej w kuchni.
– Choinka się świeci, a nie pali – poprawia matka.
Za chwile chłopiec krzyczy:
– Mamo, mamo, firanki się świecą!

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
W miłości miłe niespodzianki. Spotka Cię coś, czego się zupełnie nie spodziewasz! Okazuj więcej czułości, mów miłe słowa! W pracy – przyjdzie Ci zmierzyć się z nieżyczliwością współpracowników. Nie angażuj się zbytnio w znajomości z pracy.

BYK 21.04 – 20.05
Powściągnij emocje. Przestań we wszystkim doszukiwać się winy partnera. Nie narzekaj! Będziesz przeżywać słabsze dni, jesteś trochę rozkojarzony, dlatego nie podejmuj teraz ważnych decyzji.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Pozwól sobie na więcej spontaniczności, a spotka Cię ogromna namiętność. Najwyższy czas odpocząć. Jeśli jeszcze nie zaplanowałeś urlopu, wrzesień sprzyja zakochanym, koniecznie teraz o tym pomyśl.

RAK 22.06 – 22.07
Jeśli jesteś samotnym Rakiem, masz szansę teraz właśnie na flirt, a może coś więcej? Raki w związkach czeka mały kryzys. Uporządkuj swoje sprawy, ktoś czeka na Twoje potknięcie. Uważaj! Nie bierz na siebie zobowiązań kolegów.

LEW 23.07 – 22.08
Rewelacyjna passa. Zarówno samotne, jak i zakochane Lwy będą błyszczeć. W pracy bez zmian. Troszkę lżejszy okres, chwilowo mniej obowiązków, jak zwykle wywiążesz się ze wszystkiego doskonale.

PANNA 23.08 – 22.09
Ktoś nowy, czarujący pojawi się na horyzoncie. Będzie przesympatycznie, ale zastanów się, czy warto zaczynać wszystko od nowa? Bardzo dobry okres. Nie bój się wprowadzać innowacyjnych pomysłów i pilnuj, żeby nikt Ci ich nie podkradł!

WAGA 23.09 – 22.10
Do Waszego związku wkradła się rutyna. Pomyśl, jak jeszcze możesz zaskoczyć partnera? Możliwy konflikt z szefem. Nie walcz za wszelką cenę o swoje.

SKORPION 23.10 – 21.11
Możliwe rozczarowania. Ktoś nie odwzajemnia Twoich uczuć, czas odpuścić. Spręż się – na Twoje stanowisko jest mnóstwo chętnych. Nie zaniedbuj obowiązków.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Spokój, stabilizacja. Dobry czas na podejmowanie ważnych, wspólnych decyzji. Zwoln? tempo, pracujesz za dużo, nie trzeba tyle. I tak pozostaniesz niezastąpiony.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Sielanka! Tak trzymaj. Poczujecie się jak na początku znajomości. Ciekawe wyzwanie. Z niewielką pomocą kogoś życzliwego dasz radę. Nie wdawaj się w dyskusje z przełożonymi.

WODNIK 20.01 – 18.02
Zadbaj w końcu o partnera, bo ktoś czai się na Twoje miejsce. Zawalcz, zrób coś romantycznego, pamiętaj o rocznicach, urodzinach. Niespodziewany urlop dobrze Ci zrobi. Po powrocie możliwy awans lub podwyżka.

RYBY 19.02 – 20.03
W miłości – czas na zmiany. Los będzie Ci sprzyjać, pomyśl nad rozstaniem – czy warto ciągle walczyć? Wkrótce znów zaatakuje Cię strzała Amora. Nie przejmuj się tak bardzo tym, co mówią inni. W pracy niektórzy tylko udają Twoich przyjaciół.

opracowała Urszula • www.wrozbyonline.pl

eprasa.pl 2827f64566